

Zero litości dla brawury i alkoholu.
Te przepisy już obowiązują **str. 2**



FOT. LUBUSKA POLICJA

Nikt nie może zakazać rozmów
o wynagrodzeniach. Wiele spraw
wyjdzie na jaw i uruchomi efekt
domina – str. 9

BIZNES

GAZETA LUBUSKA

Wtorek,
3.02.2026

www.gazetalubuska.pl

Nr 27 (22.628)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Ponad sto
odwołanych
pociągów w ciągu
jednego dnia
str. 4



ВІЙНА В УКРАЇНІ
ВТРАТИ ОКУПАНТІВ

танків	11627	гелікоптерів	347
літаків	435	БТРів	23981

Gospodarz plaży
poszukiwany. Zima,
mróz, śnieg, a tutaj,
w Lubuskim, myślą
o... lecie **str. 6**



FOT. GRZEGORZ WALKOWSKI

ŻARY
Doda prosi o karmę dla psów.
Czy jest ono jednak potrzebne? **str. 3**



FOT. ALEKSANDRA LUCZYŃSKA

POWIAT ŻAGAŃSKI

Finał szaleńczego pościgu

Rutynowa kontrola drogowki prze-
rodziła się w niebezpieczny pościg
za 30-latką, który za nic miał prze-
pisy i bezpieczeństwo innych.

Wszystko zaczęło się od sygnału
do zatrzymania, który kierowca oso-
bowego auta zignorował. Zamiast
zjechać na pobocze, gwałtownie
przyspieszył, rozpoczynając despe-
racką ucieczkę. Po kilku kilometrach
mężczyzna wjechał na leśną drogę,
porzucił samochód i próbował ucie-
kać pieszo. Funkcjonariusze po krót-
kim pościgu złapali 30-latkę. Okazało
się, że mieszkaniec powiatu zgorze-
leckiego był poszukiwany do odbycia
kary niemal roku pozbawienia wol-
ności. Na tym jednak lista jego prze-
winień się nie kończy.

- Nie powinien w ogóle znajdo-
wać się za kierownicą, ponieważ
ma na koncie aż cztery aktywne za-
kazy prowadzenia wszelkich po-
jazdów mechanicznych - relacjo-
nuje podkomisarz Arkadiusz Szla-
chetko z Komendy Powiatowej Po-
licji w Żaganiu.

Szokująco zachowała się rów-
nież pasażerka auta. Kobieta była
agresywna: znieważała policjan-
tów, naruszyła ich nietykalność
i groziła im śmiercią.

Finał? 30-latek trafił do celi -
za nowe przestępstwa grozi mu do 5
lat więzienia. Pasażerka za atak
na funkcjonariuszy grozi kara do 3
lat pozbawienia wolności.
MM

Ścieżka rowerowa
wzdłuż Kłodawki
doczeka się
kontynuacji **str. 5**

ZIELONA GÓRA NIE WSZYSCY CHCĄ PODSTACJI POD OKNAMI

Emocje wokół nowej bazy ratowników

Leszek Kalinowski
lkalinowski@gazetalubuska.pl

Dodatkowa karetka pogotowia ra-
tunkowego w Przylepie zdaniem
jednych mieszkańców to dobry
pomysł. Inni krytykują jej lokali-
zację. Bo tuż obok planowanej ba-
zy pogotowia znajduje się plac za-
baw dla dzieci, a okoliczne uliczki
są bardzo wąskie. Sprawa stała
nawet na sesji rady miasta.

Zielona Góra zajmuje pierwsze miejsce
w województwie lubuskim pod
względem liczby wyjazdów karetek.
Rekordowa liczba zgłoszeń sprawia, że
w sytuacjach spiętrzenia interwencji
czas oczekiwania na pomoc może ulec
wydłużeniu. O wsparcie proszone są
wtedy zespoły z Sulechowa czy pod-
stacji w Nowogrodzie Bobrzańskim.

Ustawa o Państwowym Ratownict-
wie Medycznym nakłada na woje-
wodę zapewnienie takich warunków
organizacyjnych, by zapewnić okre-
ślane parametry, w tym tzw. medianę
czasu dotarcia - w skali każdego mie-
scia ma być nie większa niż 8 minut
w mieście powyżej 10 tysięcy miesz-
kańców i 15 minut poza miastem.

**Na razie karetka
stoi na lotnisku**

Pod koniec grudnia ub. r. wojewoda
Marek Cebula poinformował o uru-
chomieniu dwóch nowych podstacji
pogotowia ratunkowego od 1 stycznia
2026 roku: w podgorzowskiej Bacz-
ynie oraz Zielonej Górze Przylepie.

Jedna dodatkowa karetka stacjo-
nuje więc od nowego roku w bu-
dynku z wieżą kontroli na lotnisku
Aeroklubu Ziemi Lubuskiej w Zie-
lonej Górze Przylepie. To rozwiązanie
tymczasowe.



FOT. LESZEK KALINOWSKI

Prezydent Zielonej Góry przeznaczył miejską działkę
przy ul. Przylep-Skokowa pod budowę podstacji pogotowia

Prezydent Marcin Pabierowski,
chcąc wesprzeć Wojewódzkie Pogoto-
wie Ratunkowe, przeznaczył miejską
działkę przy ul. Przylep-Skokowa
pod budowę podstacji pogotowia. In-
westycja może potrwać rok.

Pomysł ten podzielił mieszkańców.
Temat pojawił się na ostatniej sesji rady.

- Zwróciła się do mnie jedna
z mieszkanki w imieniu większej
grupy o interwencję w sprawie loka-
lizacji podstacji pogotowia ratunko-
wego. Jej zdaniem to niewłaściwe
miejsce. Naprzeciwko placu zabaw,
uliczki są tutaj wąskie i wyjazd ka-
retki będzie utrudniony. Poza tym
według tej grupy mieszkańców zro-
bi się tu po prostu niebezpiecznie. Nie
mówiąc o używaniu sygnałów
dźwiękowych - mówił radny PiS Ma-
rek Budniak.

Radny Robert Górski (klub Zielona
Razem), który jest lekarzem i od 9 lat
jeździ w karetce pogotowia, odparł:
Dziwię się, że są mieszkańcy, którym
to przeszkadza. Ja bym się bardzo cie-
szył, gdyby koło mojego domu po-
wstała taka podstacja. Bo to oznacza
szybką pomoc w razie jakiegoś zagro-
żenia życia.

Najlepiej było w... pandemii

Robert Górski podkreśla, że czas do-
jazdu jest kluczowy, zwłaszcza w sytu-
acjach nagłego zatrzymania krążenia.
Przykładem tragicznych skutków
opóźnień jest niedawna śmierć
34-latka w Czerwieńsku. Szybkie do-
tarcie z centrum do miejscowości ta-
kich jak Płoty czy Czerwieńsk stanowi
ogromne wyzwanie logistyczne.
Ciąg dalszy na str. 4

Nr ISSN 0137-9518

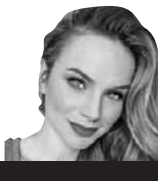
Nr indeksu 350-222



Już jutro w „GL” Strona Zdrowia

● Ten rak rozwija się latami. Onkolog wskazuje, które badania mogą uratować życie ● Co sżyja mówi o twoim zdrowiu?

Magdalena
Marszałek



NOWE PRAWO STRASZY KIEROWCÓW. KTO NAPRAWDĘ MA SIĘ BAĆ?

Od kilku dni obowiązują zaostrzone przepisy ruchu drogowego, które straszą więzieniem, dożywotnim odbieraniem praw jazdy i końcem drogowej samowolki. To hasła, które mają działać na wyobraźnię. I działają. Tyle, że nie są one wymierzone w przeciętnego kierowcę, który raz na jakiś czas przeoczy znak czy zbyt późno zdejmie nogę z gazu, lecz w wąską, ale bardzo niebezpieczną grupę drogowych recydywistów.

Nowe prawo wprost celuje w tych, którzy z pełną świadomością łamią prawo. To na przykład kierowcy, którzy jeżdżą mimo sądowych zakazów. W wielu głośnych tragediach drogowych dopiero po fakcie okazywało się, że sprawcy mieli bogatą kartotekę wykroczeń i w ogóle nie powinni siedzieć za kierownicą, a dotychczasowe sankcje były po prostu fikcją. Czy surowsze kary coś zmienią? Tu można mieć wątpliwości. Kto wcześniej nie przejmował się groźbą więzienia i kolejnymi wyrokami sądu, raczej nie zacznie nagle respektować prawa z obawy przed jeszcze surowszymi konsekwencjami.

Podobnie jest z zapowiedziami kar więzienia za przekroczenie prędkości. Nie chodzi o drobne czy nawet umiarkowane wykroczenia, lecz o skrajnie niebezpieczne zachowania. Nowe regulacje nie są więc rewolucją wymierzoną w miliony kierowców, lecz kolejną próbą zdyscyplinowania tych, którzy od lat czują się na drogach bezkarni. Jeśli więc ktoś ma się dziś bać, to nie ci, którzy jadą zgodnie z przepisami, lecz ci, którzy traktują drogę jak tor wyścigowy, a wyroki sądów jak nieistotną sugestię.

Magdalena Marszałek
Region

Koniec taryfy ulgowej dla kierowców, którzy ryzykują cudzym życiem. Od teraz brawura, alkohol, nielegalne wyścigi i lekceważenie sądowych zakazów mogą skończyć się nie tylko wysoką grzywną, utratą samochodu, ale nawet więzieniem.

Nowelizacja wprowadza m.in. sankcje za tak zwaną jazdę brawurową, czyli rażące przekraczanie prędkości, ignorowanie zasad bezpieczeństwa i narażanie innych uczestników ruchu na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia.

- Celem wprowadzonych zmian jest poprawa bezpieczeństwa ruchu drogowego oraz skuteczniejsze przeciwdziałanie najgroźniejszym zachowaniom na drogach - informuje Biuro Ruchu Drogowego Komendy Głównej Policji.

Do więzienia za prędkość?

Prędkość wciąż pozostaje jedną z głównych przyczyn najtragiczniejszych wypadków na polskich drogach. Wiele kierowców ignoruje ograniczenia, jakby wysokie mandaty przestały robić na nich wrażenie. Dlatego państwo sięga po znacznie ostrzejsze narzędzie. Jest nim kara więzienia. Nowe rozwiązanie wprowadza artykuł 178d kodeksu karnego.



FOT. LUBUSKA POLICJA

- Kto prowadzi pojazd mechaniczny rażąco przekraczając prędkość oraz rażąco naruszając inne zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym i przez to naraża człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo lekkie, średnie lub poważne uszkodzenie zdrowia, podlega karze pozbawienia wolności od trzech miesięcy do pięciu lat.

Nie oznacza to jednak, że teraz każdy kierowcę przekraczający prędkość trafi do więzienia. Nowe przepisy nie działają automatycznie. Aby je zastosować wszystkie trzy warunki muszą wystąpić jednocześnie. Samo przekroczenie prędkości nie wystarczy - konieczne jest także rażące naruszenie innych przepisów oraz realne narażenie czyjegoś życia lub zdrowia.

Półtora promila i po aucie

Dużą zmianą są nowe przepisy dotyczące przypadku po-

jazdu mechanicznego. Od teraz sąd obligatoryjnie orzeknie konfiskatę auta, jeśli kierowca prowadził pojazd, mając co najmniej półtora promila alkoholu we krwi. Jednak w sytuacji, gdy pojazd nie był wyłączną własnością sprawcy albo jego przejazd jest niemożliwy z powodu sprzedaży, zniszczenia lub znacznego uszkodzenia, sąd zamiast tego orzeknie karę w wysokości do nawet 500 000 złotych.

Łatwiej o dożywotni zakaz

Nowe przepisy znacząco ułatwiają także orzekanie dożywotniego zakazu prowadzenia pojazdów. Złamanie obowiązującego sądowego zakazu ma automatycznie skutkować właśnie takim rozstrzygnięciem. Co więcej, ustawa przewiduje również konfiskatę pojazdu wobec osób, które mimo zakazu wsiadają za kierownicę.

Nielegalne wyścigi pod lupą

Jedną z kluczowych nowości jest wprowadzenie do przepisów jasnej definicji nielegalnego wyścigu pojazdów mechanicznych. Do tej pory organy ścigania często miały ograniczone możliwości jednoznacznej kwalifikacji takich zdarzeń. Teraz to się zmienia. Organizowanie, prowadzenie lub udział w nielegalnym wyścigu będzie traktowane jak przestępstwo, nawet jeśli nie dojdzie do wypadku czy kolizji. Co więcej, w kodeksie wykroczeń pojawiły się przepisy, które obejmują między innymi karanie za celowe wprowadzanie pojazdu w poślizg czy jazdę na jednym kole. W takich przypadkach kierowca musi liczyć się z zatrzymaniem prawa jazdy na trzy miesiące.

Kolejne zmiany już niebawem

Na tym jednak lista nowości się nie kończy. Już na początku marca w życie wejdą kolejne przepisy. Wtedy zaostrzony zostanie nadzór nad prędkością. Przekroczenie jej o więcej niż pięćdziesiąt kilometrów na godzinę będzie skutkowało utratą prawa jazdy także poza obszarem zabudowanym. Z kolei od czerwca dzieci i młodzież do szesnastego roku życia będą zobowiązani do noszenia kasków ochronnych podczas jazdy rowerem czy hulajnogą elektryczną.

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Środa	
			
DZIEŃ -3°C	NOC -9°C	DZIEŃ -3°C	NOC -9°C
Czwartek		Piątek	
			
DZIEŃ -2°C	NOC -6°C	DZIEŃ 2	NOC -2°C
Barometr 1014 hPa			
Wiatr zach. 36-60 km/h			
Biomet niekorzystny			

Uwaga: zachmurzenie umiarkowane

FORUM CZYTELNIKÓW

Gracjan Białecki

(o wypadku śmiertelny na kuli-gu): Kiedyś kulig był na porządku dziennym i ludzie jakoś żyli oraz dobrze się bawili. Jeśli ktoś pisze się na taką zabawę, to robi to na własną odpowiedzialność... No cóż ale teraz to już nic nie wolno. Wszystkiego zabranianie.

Anetta Antończyk Kruglicka

(o planach Gubina, dotyczących przyjęcia repatriantów z Kazachstanu): Mieszkańcy Gubina nie mogą się doczekać na mieszkanie. Młodzi

muszą wynajmować stancje i za wynajem kawalerki płacić dwa tysiące. I jest pytanie: dlaczego nasze dzieci muszą wynajmować, bo niby nie ma mieszkań, a dla przybyszów są. Coś jest nie fair.

Patryk Wojtuń

(o planach Gubina, dotyczących przyjęcia repatriantów z Kazachstanu): Nie no petarda... Wicie czemu w Gubinie ilość mieszkańców spada? Bo nic tu nie ma, nie ma mieszkań/domów do kupienia w cenach adekwatnych do zarobków, a wynajem jest bardzo

drogi. Nie ma żadnej rozrywki, sklepów, kin, kręgielni. Kompletnie nic poza śmieszną galerią i McDonalodem, a o pracę z dobrymi zarobkami jest bardzo ciężko. To są realne powody, dlaczego liczba mieszkańców spada zamiast rosnąć. Ludzie uciekają z tej dziury zabitej dechami i ściąganie tu kogokolwiek niezależnie czy z Kazachstanu, czy z Ukrainy tego nie poprawi, a wręcz może tylko pogorszyć sytuację, bo tak to już w naszym kraju z kartonu jest, że cudzoziemcy mają więcej przywilejów niż Polacy.

Agnieszka

(o człowieku, który chodził po liniach niskiego napięcia): Czytam komentarze i aż trudno uwierzyć, jak mało empatii i współczucia tu widać. Drwicie z człowieka, nie znając jego historii ani tego, co go do tego doprowadziło. Bez znaczenia, czy był pod wpływem czegośkolwiek - skoro doszło do takiego czynu, to znaczy, że coś pękło. Ponieważ was to nie dotyczy, bo nie chodzi o was ani waszych bliskich, uznajecie, że macie prawo szydzić i pisać prymitywne komentarze.

nasz REGION

KRÓTKO

SANTOK

Pod quadem załamał się lód

W niedzielę, 1 lutego, gorzowscy strażacy otrzymali nietypowe zgłoszenie. Według świadków, w zamrożniętej Noteci w rejonie santockiej promenady widoczne były czerwone światła pojazdu, pod którym załamał się lód. Na miejsce natychmiast zadysponowano trzy zastępy straży pożarnej. Okazało się, że pod lodem znajdował się quad. Nie było zagrożenia dla innych osób, a warunki nie pozwalały na wydobycie pojazdu na brzeg. Akcja została zakończona - mówi Gazecie Lubuskiej asp. Karol Brzozowski, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Gorzowie.

Do akcji wkroczyli policjanci, którzy rozpoczęli poszukiwania kierowcy quada. Szybko udało się zatrzymać 33-letniego mężczyznę. Jak się okazało, w chwili zatrzymania prowadził on samochód, będąc pod wpływem alkoholu. Funkcjonariusze zatrzymali mu prawo jazdy. Obecnie trwa ustalanie szczegółowych okoliczności, w jakich mężczyzna wjechał quadem do rzeki. JP

KOSTRZYN NAD ODRĄ

Nowa dyrektorka rozpocznie urzędowanie od marca



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Muzeum Twierdzy Kostrzyn ma nowego szefa. Konkurs na dyrektora wygrała Julianna Sójkowska-Socha, archeolog związana z instytucją od 2020 roku. Nowa dyrektorka, która do tej pory odpowiadała za prace badawcze, swoje obowiązki zacznie pełnić od marca.

- Nie zamierzam wprowadzać rewolucji ani przewracać wszystkiego do góry nogami. Mam jednak swoje pomysły, które będziemy chcieli razem z całym zespołem stopniowo wcielać w życie - mówi Gazecie Lubuskiej Julianna Sójkowska-Socha, nowa dy-

rektor kostrzyńskiego muzeum.

W planach instytucji znalazły się już nowości na nadchodzącą Noc Muzeów oraz reaktywacja Dni Twierdzy Kostrzyn. Samo Stare Miasto ma zostać lepiej zagospodarowane i przystosowane do potrzeb rodzin. Przewiduje się między innymi montaż oświetlenia solarnego oraz poprawę infrastruktury dla spacerowiczów.

W ogłoszonym przez miasto konkursie na dyrektora Julianna Sójkowska-Socha pokonała czworo innych kandydatów. JP

GORZÓW

Dramatyczna akcja strażaków na Os. Dolinki

Do ogromnej tragedii doszło w niedzielę, 1 lutego przy ulicy Widok. Służby zostały zaalarmowane o dużym zadymieniu w jednym z bloków na Osiedlu Dolinki ok. godz.

19.30. Na miejsce zostały wysłane cztery zastępy straży pożarnej. W jednym z mieszkań znaleziono na łóżku rehabilitacyjnym martwą kobietę. Jak przekazał mł. bryg. Arkadiusz Kaniak z lubuskiej straży pożarnej, to właśnie łóżko było źródłem ognia i gęstego

dymu. Strażacy szybko uporali się z ogniem. Konieczna była ewakuacja mieszkańców. Z bloku ewakuowano 15 lokatorów, żaden z nich na szczęście nie ucierpiał. Przyczyny pożaru będzie ustalać policja i prokuratura. BB



FOT. JAROSŁAW JAKUBCZAK

Doda prosi o wsparcie dla psów. Czy jest ono jednak potrzebne?

Aleksandra Łuczyńska
Żary

Znana piosenkarka zaapelowała do fanów o wsparcie dla wybranych schronisk, wśród których znalazła się placówka w Żarach. Odwiedziliśmy przytulisko, by sprawdzić faktyczne warunki bytowe zwierząt.

Schronisko dla zwierząt znalazło się na liście piosenkarki, która poprosiła o wysyłanie mokrej karmy i ubrań. O sprawie zrobiło się głośno. W ostatnich tygodniach Doda odwiedziła wiele przytulisk, ujawniając przy tym sporo nieścisłości, w tym m.in. utylizowanie zwierząt... Jej interwencja doprowadziła m.in. do zamknięcia schroniska w Sobolewie.

Karmy jest pod dostatkiem

Kiedy w jednym z jej postów pojawiła się informacja z prośbą o pomoc dla schroniska w Żarach, postanowiliśmy sprawdzić, jak wygląda sytuacja psów w tym obiekcie.

W trakcie naszego spotkania kierownik schroniska Roman Frankowski odbiera telefon od mieszkanki Jeleniej Góry, która dzwoni w sprawie wsparcia. Szef instytucji zapewnił kobietę, że sytuacja jest pod kontrolą.

- Nie możemy nikomu zabronić dostarczenia karmy dla zwierząt do schroniska, ale proszę mi wierzyć, że mamy jej pod dostatkiem. Ubrania też nie są potrzebne, psy przebywają w ogrzewanych budynkach - podkreśla.

Magazyn jest wypełniony zapasami suchej i mokrej karmy, która jest posegregowana według daty ważności. To głównie dary, pochodzą z różnych akcji. Psy, których obecnie jest 28 w obiekcie, przebywają w ogrzewanych budynkach. Wewnątrz mają ok. 12-15 stopni Celsjusza,



FOT. ALEKSANDRA ŁUCZYŃSKA

Jak zapewnia Roman Frankowski, kierownik obiektu, wszystkie 28 psów przebywa w ogrzewanych pomieszczeniach z możliwością wyjścia na zewnątrz



FOT. ALEKSANDRA ŁUCZYŃSKA

Magazyn jest wypełniony zapasami suchej i mokrej karmy, która jest posegregowana według daty ważności

każdy z psaków ma swój kojec, mogą wychodzić na zewnątrz.

Niepotrzebne zamieszanie

Udało nam się skontaktować z osobą, która zgłosiła potrzebę wsparcia schroniska. Jak zaznacza, nie chciała wywoływać zamieszania. Jej dane pozostają do wiadomości redakcji.

- Zrobiłam to w dobrej wierze, a wyszło niepotrzebne zamieszanie. Nie uważam, żeby w schronisku psy miały złą sytuację, bardziej chodziło o samą karmę. Napisałam

do Dody, żeby usunęła żarskie schronisko z listy, ale nie robiła tego jeszcze - mówi nam kobieta.

- Trudno mi sobie wyobrazić, jak doszło do takiej sytuacji, jak ta w Sobolewie. Przy tej ilości kontroli, dla mnie to po prostu niemożliwe - komentuje R. Frankowski.

Zamieszanie w Żarach wywołała decyzja sprzed dwóch tygodni o tymczasowym zamknięciu schroniska. Pojawiły się komentarze, że może to z powodu nieprawidłowości. Okazało się, że jedna z wolon-

tariuszek miała kontakt z zarażonymi parwowirozami psami, następnie z psami ze schroniska. Sytuacja była niebezpieczna, stąd decyzja o zamknięciu. Obecnie schronisko jest już otwarte. Jak co tydzień, przychodzą tu wolontariusze Aportu, którzy wyprowadzają zwierzęta na spacer.

Nic do ukrycia

Kierownik obiektu podkreśla, że w ciągu dwóch lat zmniejszono liczbę psów z niemal setki do niespełna 30.

- Tylko w ubiegłym roku mieliśmy 60 adopcji, przeprowadziliśmy 50 kontroli ponadopcjonalnych, czego wcześniej nie było. Wdrożyliśmy procedury, które obowiązywały cały czas, ale nikt ich wcześniej nie przestrzegał. W głównym budynku nie ma już przykrego zapachu, który wcześniej był nie do zniesienia. Wprowadziliśmy wiele zmian, choć nie wszystkim może one się podobać. Schronisko jest otwarte, w każdej chwili można przyjść, sprawdzić, czy wszystko jest w porządku, my nie mamy niczego do ukrycia - dodaje R. Frankowski.

Kto chciałby kupić, a kto nie kupi kultowego kina Nysa

Eliza Gniewek-Juszczak
Zielona Góra

2,5 miliona złotych oczekuje od potencjalnego nabywcy obecny właściciel zabytkowego obiektu. Wiadomość o wystawieniu go na sprzedaż zelektryzowała mieszkańców.

Podczas zeszłorocznej dyskusji na temat przyszłości obiektu omawiane były możliwości wykorzystania go przez Lubuski Teatr, który położony jest bardzo blisko. Jego dyrektor Robert Czechowski przyznał wówczas, że chętnie widziałby w tym miejscu Miejski Teatr Rozrywki Variete. Teatr jest jednostką Województwa Lubuskiego, więc pytania w sprawie ewentualnego zakupu skierowaliśmy do biura prasowego Zarządu Województwa Lubuskiego.

- Po wybudowaniu z unijnym wsparciem za blisko 18 mln zł i otwarciu w 2023 roku Teatru Lalek przy Lubuskim Teatrze, Zarząd Województwa nie rozważa w tej chwili zakupu budynku po kinie Nysa dla LT. Tym

niemniej kibicujemy władzom Zielonej Góry w staraniach, by zabytkowy obiekt w sercu Winnego Grodu służył kulturze - odpowiedział rzecznik prasowy Zdzisław Haczek.

O możliwości kupna Nysy przez miasto pytaliśmy prezydenta Zielonej Góry Marcina Pabierowskiego. Nie wykluczył takiej możliwości, a wręcz przyznał, że prowadzi działania w tym kierunku. Zaznaczył, że wpływ na ostateczną decyzję będzie miała wycena, która zamówiona została u rzeczoznawcy. Operat majątkowy ma być podstawą do negocjacji z właścicielem obiektu. Zdaniem prezydenta w tej części centrum możliwa jest dzielnica kultury, która już się rozwija. Miasto złożyło wnioski o środki na rozbudowę i przebudowę Biura Wystaw Artystycznych, które miałyby zostać połączone szklanym łącznikiem z sąsiednią willą - dawną szkołą muzyczną. Ponadto, przy przebudowie deptaka ma powstać nowa przestrzeń dla artystów, którzy będą mogli ekspozycjonować swoją twórczość na zewnątrz.

Ponad sto pociągów odwołanych w jeden dzień

Jarosław Miłkowski
Lubuskie

W styczniu odwołano 466 pociągów regionalnych. Połowa z nich wyleciała z rozkładu w ostatnich sześciu dniach miesiąca. Padł też niechlubny rekord.

- Tegoroczna zima mocniej niż poprzednie dała się we znaki kolejarzom, co przełożyło się na zwiększoną liczbę odwołanych połączeń i to pomimo cięć w ofercie przewozowej - informuje „Gazetę Lubuską” gorzowskie stowarzyszenie komunikacja.org. Wraz z prowadzącym facebookowy profil „Czy ZKA w Lubuskim dziś wyjechało” analizuje on dane dotyczące liczby odwołań pociągów. W styczniu na terenie naszego regionu odwołano w całości lub na części trasy 544 pociągi. W tej liczbie 466 to połączenia regionalne, z których 284 w ogóle nie wyjechało na tory.

- Przez ostatnie sześć dni stycznia odwołano dokładnie



FOT. JAKUB PIKULIK

Kostrzyn był tym lubuskim miastem, które odwołania pociągów dotknęły w styczniu najbardziej

tyle samo pociągów, ile przez poprzednich 25 dni - informuje komunikacja.org. Oznacza to, że od zeszłego poniedziałku do ostatniej soboty skasowano 233 połączenia regionalne.

- Czynnikiem, który miał największy wpływ na styczniowe notowania, było oblodzenie sieci trakcyjnej, które rozpoczęło się 26 stycznia i skutecznie uziemiło ruch na li-

niach zelektryfikowanych - dodają pasjonaci komunikacji kolejowej.

W trakcie zeszłego tygodnia padł niechlubny rekord w Lubuskim. W poniedziałek 26 stycznia, czyli w dniu, gdy nasz region najbardziej zmagaliśmy się z gołoledzią, odwołano aż 110 pociągów, w tym 78 regionalnych.

Co ciekawe, w styczniu było pięć dni, gdy nie został odwołany żaden pociąg regionalny, a wśród tych dni trzy, gdy nie odwołano żadnego połączenia (a więc także pociągów czy ekspresów).

Wśród odwołanych 466 połączeń regionalnych (o 28 więcej niż w styczniu 2025), 319 pociągów dotyczyło lubuskiego zakładu Polregio.

Najczęściej odwoływane było połączenie Kostrzyn (godz. 16.17) - Rzepin (g. 16.48). Zdarzyło się to jedenaście razy. Dziesięciokrotnie odwołania dotyczyły natomiast pociągu Zielona Góra (g. 14.25) - Kostrzyn (16.00).

Ponad dwa promile i śmierć na drodze

Magdalena Marszałek
Lubuskie

Kierowca, który spowodował śmiertelny wypadek w okolicach Smolna Małego w powiecie zielonogórskim, spędzi w areszcie najbliższe trzy miesiące.

Do tragedii doszło w miniony piątek (30 stycznia) na skrzyżowaniu krajowej „trzydziestki dwójki” z drogą w kierunku Smolna Małego. Kierujący pojazdem osobowym Opel Astra, mając w organizmie ponad dwa promile alkoholu, nie zachował szczególnej ostrożności i uderzył w tył stojącego motoroweru.

- Motorowerem kierował czterdziestoczteroletni mężczyzna wykonujący manewr skrętu w lewo. W wyniku zderzenia pojazd przewrócił się na jezdnię i został zepchnięty na przeciwny pas, gdzie uderzył w nadjeżdżający pojazd Citroen Berlingo. Kierowca jednoślada poniósł śmierć na miejscu - informuje zielonogórska policja.

Mężczyzna został zatrzymany przez policję, a decyzją sądu trafił do tymczasowego aresztu. W przypadku spowo-

dowania wypadku drogowego ze skutkiem śmiertelnym kodeks karny przewiduje karę od sześciu miesięcy do ośmiu lat pozbawienia wolności.

Nie był to jednak jedyny tragiczny wypadek, jaki miał miejsce w powiecie zielonogórskim w miniony piątek. Do innej dramatycznej sytuacji tego dnia doszło również na trasie łączącej Kargowę z Dąbrówką. Trzydziestopięcioletni kierowca ciężarówki, mieszkaniec województwa zachodniopomorskiego, z nieustalonych dotąd przyczyn nagle zjechał z drogi i uderzył w przydrożne drzewo. Pomimo szybkiej reakcji służb ratunkowych życia mężczyzny nie udało się uratować.



FOT. LUBUSKA POLICJA

Jest areszt dla pijanego kierowcy

Miejsce budowy nowej podstacji pogotowia ratunkowego dzieli mieszkańców

Leszek Kalinowski
Zielona Góra

Dokończenie ze str. 1

Początkowo planowano więc, że dodatkowa karetka stanie właśnie w Czerwieńsku, jednak po dokładnych analizach zdecydowano, że lepszym rozwiązaniem będzie Przylep. Stąd pomoc dojedzie szybko zarówno do wymienionych miejscowości jak i mieszkańców Przylepu, okolic ulicy Zjednoczenia w tzw. starej Zielonej Górze.

- Najszybciej docieraliśmy do chorych w pandemii. Dlaczego? Bo nie stacionowaliśmy w centrum miasta. Byśmy się nie zarażali, jedna karetka stała przy Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Chrobrego, kolejna przy Wojska Polskiego (na terenie Uniwersytetu Zielonogórskiego), jeszcze inna przy Zielonogórskim Ośrodku Kultury, dalej przy IV LO przy Szosie Kisielińskiej oraz przy Wyspiańskiego - podkreśla Robert Górski. - To pokazało, jak ważna jest lokalizacja zespołów ratunkowych w kontekście szybkości dojazdu.

Zdaniem lekarza, obecność karetki w dodatkowym miej-



FOT. LESZEK KALINOWSKI

Według części mieszkańców lokalizacja bazy pogotowia ratunkowego znajduje się zbyt blisko placu zabaw

scu, znacząco wpłynie na przeżywalność osób, zagrożonych utratą życia.

- Na pewno wzrośnie wartość okolicznych nieruchomości. Mieszkańcy będą czuć się bezpiecznie. A plac zabaw? Przecież kierowcy pogotowia mają znacznie wyższe umiejętności niż inni. I doświadczenie, wielu z nich nie używa w nocy sygnałów dźwiękowych, bo ulice są puste, a przepis jest przestarzały i trzeba go zmienić. W Niemczech nie jeździ się nocą na sygnale - uważa radny. I dodaje, że są inwestycje, dotyczące zdrowia, jak ta podstacja czy szpital psychiatryczny, gdzie protestami nie należy się

przejmować. Bo nie ma nic ważniejszego w życiu niż zdrowie. Są rzeczy ważne i mniej ważne.

Mają być jeszcze dwie podstacje

Wśród mieszkańców zielonogórskiego sołectwa Przylep także nie brakuje zwolenników inwestycji.

- Dla takich starszych ludzi jak ja to bardzo potrzebne i cieszymy się, że tak blisko nas już stoi karetka pogotowia. Szybko będzie można udzielić pomocy - mówi pan Tomasz.

- Ktoś kto nie choruje, pewnie tego nie zrozumie i ważniejsze będzie, żeby mieć spokój.

Jednak pomyślmy, że los nas bardzo zaskakuje. Odpukać w niemalowane drzewo, ale jakby na tym placu zabaw wydarzył się jakiś wypadek? Jak długo jechałaby karetka z centrum Zielonej Góry? - pyta retorycznie pani Ewa.

W planach jest uruchomienie jeszcze dwóch podstacji pogotowia ratunkowego w zielonogórskich sołectwach. A także budowa nowej siedziby Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego, która dziś znajduje się w śródmieściu, w 140-letniej, zabytkowej kamienicy. Po to, by maksymalnie skrócić wyjazd karetek do pacjentów.

GORZÓW ŚCIEŻKA ROWEROWA WZDŁUŻ KŁODAWKI DOCZeka SIĘ KONTYNUACJI

Drugi etap już jest zaprojektowany

Jarosław Miłkowski
jmiłkowski@gazetalubuska.pl

Trzy kładki, estakada i niemal 3,5 kilometra nowej trasy - tak w liczbach prezentuje się drugi etap ścieżki pieszo-rowerowej wzdłuż miejskiej rzeczki. Inwestycja ma być kluczowym elementem rekreacyjnej mapy miasta.

O tej budowie mówi się od paru lat. Pierwszy odcinek, który biegnie od ul. Składowej przez śródmieście do ul. Chodkiewicza, został oddany prawie siedem lat temu. 2,5-kilometrowa trasa z miejsca stała się hitem wśród pieszych i rowerzystów. Szybko więc zaczęto rozważać przedłużenie jej do granic miasta. Gorzowskie Inwestycje Miejskie niedawno odebrały gotowy projekt ścieżki. „Gazeta Lubuska” przestudiowała cały dokument. Mamy więc już obraz tego, jak będzie przebiegać.

Drugi odcinek trasy ma mieć 3 450 metrów i bieć od miejsca, gdzie dziś się kończy pierwsza część (a więc okolic willi Janca-rza) do granic miasta. Od ul.



FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Pierwszy etap ścieżki wzdłuż Kłodawki oddano na początku 2019 roku

Chodkiewicza, gdzie ma być podniesiony przejazd przez jezdnię, ma bieć po zachodniej stronie Kłodawki, czyli tej od strony ul. Kazimierza Wielkiego. Na terenie ogródków działkowych będzie ona też drogą dla działkowców.

Po zachodniej stronie rzeczki ścieżka ma przebiegać do I Liceum Ogólnokształcącego.

Mniej więcej na wysokości przyszkolnego parkingu powstanie kładka (jej długość to 11,6 m), którą będzie można dostać się na drugi brzeg. Następnie ścieżka będzie biegła w okolicy domu zakonnego Sióstr Jezusa Miłosiernego. Po minięciu terenów zakonnicy ścieżka skróci w stronę ul. Wyszyńskiego. Ponieważ jest tu różnica pozio-

mów, od okolicy zakonnego ogródka do w stronę ulicy powstanie 61-metrowa estakada. Będzie to podobna konstrukcja, jak ta w okolicy ul. Garbary czy seminarium duchownego w byłym pałacyku biskupim przy ul. 30 Stycznia.

Wzdłuż ulicy Wyszyńskiego ścieżka będzie bieć przez około trzysta metrów. Na jej potrzeby

przebudowane zostanie skrzyżowanie z ul. Owocową (przejście ma być przesunięte o kilka metrów bliżej skrzyżowania). Potrzeby pieszych i rowerzystów uwzględnione zostaną także na rondzie Barlineckim, które staje się już częścią budowanej obwodnicy miasta.

Od ulicy Wyszyńskiego z powrotem na brzeg Kłodawki ścieżka odbije jeszcze przed rondem Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W jego okolicy stoi pojedynczy dom, który jest budowany od dziesiątek lat. Trasa ominie go od strony zachodniej i dojdzie w miejsce, gdzie rzeka Srebrna wpada do Kłodawki. Tuż przed jej ujściem będzie druga kładka, która pozwoli przejść i przejechać na drugi brzeg (czyli znów ścieżka będzie bieć od strony Piasków). Trzecia i ostatnia kładka będzie na wysokości i ulicy Świerkowej (czyli mniej więcej na wysokości, gdzie wypłaszcza się podjazd szosy do Kłodawy).

Ścieżka wzdłuż Kłodawki ma mieć też udogodnienia dla kajakarzy. Będą to tzw. przenoski,

które pozwolą wyjść z rzeczki i po stopniach wejść na brzeg. Powstaną one w okolicy wodospadzik na wysokości dawnego młyna, przy przepuszczeniu w ciągu ulicy Owocowej i - patrząc na mapę w kierunku północnym - za ujściem Srebrnej do Kłodawki.

To oczywiście jeszcze nie wszystko. Trakt pieszo-rowerowy będzie oświetlony. Zaplanowano przy nim 37 ławek oraz 46 śmietników. Będą też dwie wiaty. Średnia szerokość ścieżki będzie miała 2,5 - 3,0 m. Powstaną również dojścia, m.in. od ronda WOŚP czy ul. Arciszewskiego.

- Miasto jest w trakcie procedur związanych z dofinansowaniem inwestycji. Jeśli je otrzyma, ogłoszenie przetargu na wykonanie planowane jest na pierwszy-drugi kwartał tego roku, a roboty budowlane, w zależności od postępowania przetargowego i podpisania umowy, ruszyłyby, na co liczymy, w trzecim-czwartym kwartale tego roku - informuje Ewa Iwańska, dyrektor biura zarządu Gorzowskich Inwestycji Miejskich.

Niebawem ktoś zapuka do drzwi. To nie będzie listonosz

Magdalena Marszałek
Gorzów

Teczka pod pachą, identyfikator i ważny dokument do przekazania - tak będą wyglądać goście, którzy w najbliższych dniach pojawią się na miejskich osiedlach.

Choć w dobie cyfryzacji osobiste wizyty urzędników mogą wydawać się rozwiązaniem z innej epoki, w Gorzowie wciąż uznaje się je za najbardziej praktyczne. Zgodnie z przepisami prawa decyzja podatkowa musi trafić bezpośrednio do rąk podatnika i zostać przez niego pokwitowana własnoręcznym podpisem.

- Osobiste doręczanie dokumentów przez pracowników urzędu jest bardziej opłacalne i pozwala uniknąć wielu problemów związanych z niedoręczoną korespondencją - tłumaczy magistrat.

Decyzje, które trafiają do mieszkańców, zawierają ważną informację. W tym roku podatek od nieruchomości wzrósł. Od początku stycznia stawka dla budynków lub ich części mieszkalnych wynosi 1,05 zł za metr kwadratowy po-

wierzchni użytkowej, czyli o 6 groszy więcej niż dotychczas. W praktyce oznacza to niewielki, ale odczuwalny wzrost. Dla właściciela mieszkania o powierzchni 50 metrów kwadratowych roczny podatek wyniesie 52,50 zł zamiast dotychczasowych 49,50 zł. Różnica to zaledwie 3 złote w skali roku, jednak przy dziesiątkach tysięcy nieruchomości w mieście przekłada się to na istotne wpływy do budżetu samorządu.

Akcja doręczania decyzji właśnie się rozpoczyna i potrwa do siódmego marca. W tym czasie urzędnicy będą odwiedzać gorzowskie osiedla i w sumie zapukają do drzwi kilkudziesięciu tysięcy adresatów.

- Przekazywanie zawiadomień odbywać się będzie od poniedziałku do piątku, a także w soboty. Każdy z pracowników urzędu będzie posiadał specjalny identyfikator,

Jeśli urzędnik nie zastał podatnika w domu, spróbuje ponownie w innym terminie lub pozostawi informację z prośbą o kontakt

który pozwoli mieszkańcom łatwo zweryfikować jego tożsamość. Odbiór decyzji trzeba potwierdzić podpisem - tłumaczy urzędnicy.

Magistrat stanowczo podkreśla: urzędnicy doręczający decyzje nie mają prawa pobierać żadnych pieniędzy. Ich jedynym zadaniem jest przekazanie dokumentu. Warto również wiedzieć, że od tego roku podatnicy posiadający aktywną skrzynkę e-Doręczeń, otrzymają decyzje podatkowe w formie elektronicznej.

Jeśli urzędnik nie zastanie podatnika w domu, spróbuje ponownie w innym terminie lub pozostawi informację z prośbą o kontakt i ustalenie dogodnego momentu odbioru dokumentu. W niektórych przypadkach możliwe będzie również pozostawienie decyzji w zaklejonej kopercie u sąsiada, ale pod warunkiem, że ten zobowiąże się do jej przekazania adresatowi. Informacja o miejscu pozostawienia korespondencji trafi do skrzynki pocztowej lub zostanie umieszczona na drzwiach. Decyzje, których nie uda się doręczyć do marca zostaną wysłane pocztą tradycyjną.

REKLAMA

0011460164

22-24.04.2026

The Power of Dialogue

Międzynarodowe Centrum Kongresowe & Spodek, Katowice

EEC

XVIII Europejski Kongres Gospodarczy

WWW.EECPOLAND.EU

JOIN US

GŁÓWNE NURTY TEMATYCZNE

- Europa pod presją
- Suwerenność i konkurencyjność
- Odporność i bezpieczeństwo
- Energia, transformacja, inwestycje
- Cyfryzacja i technologie jutra
- Człowiek, rozwój, równowaga

Najważniejsze wydarzenie biznesowe w Europie Centralnej

REKREACJA ZA OKNEM ŚNIEG, A TUTAJ W LUBUSKIEM... MYŚLĄ JUŻ O LECIE

Gospodarz plaży poszukiwany

Magdalena Marszałek
Lubuskie

Plaża nad jeziorem w Karninie jest jednym z ulubionych miejsc letniego wypoczynku mieszkańców gminy Deszczno i okolic. Władze gminy poszukują dzierżawcy, który przejmie opiekę nad popularnym kąpieliskiem.

Nowy najemca będzie odpowiedzialny za akwen przez prawie dwa lata. To duża zmiana w porównaniu z poprzednimi rozwiązaniami, kiedy dzierżawa obejmowała jedynie miejsce sezonu letniego. Gmina liczy, że dłuższy okres zarządzania przełoży się na lepszą organizację, większe zaangażowanie i rozwój tego miejsca również poza wakacjami.

Porządek i bezpieczeństwo

Zakres obowiązków nowego dzierżawcy jest szeroki i jasno sprecyzowany. Przede wszystkim będzie on musiał zadbać o utrzymanie porządku i czy-



FOT. GRZEGORZ WALKOWSKI

Kto zajmie się plażą w Karninie? Gmina szuka nowego dzierżawcy

stości na całym terenie kąpieliska. Równie istotne jest regularne przeprowadzanie badań jakości wody w jeziorze, zgodnie z obowiązującym harmonogramem i przepisami. Nie zabraknie także wymogów związanych z bezpieczeństwem.

W sezonie letnim na plaży muszą pracować wykwalifi-

kowani ratownicy, którzy zapewnią bezpieczeństwo osobom kąpiącym się i wypoczywającym nad wodą. To jeden z kluczowych elementów funkcjonowania kąpieliska, zwłaszcza przy tak dużym zainteresowaniu mieszkańców i turystów - podkreśla gmina.

Gastronomia i letnie atrakcje

Nowy gospodarz będzie miał również pole do popisu, jeśli chodzi o uatrakcyjnienie oferty kąpieliska. Na jego terenie będzie można ustawić budki z lodami, jedzeniem czy napojami. Gmina oczekuje także organizacji dodatkowych

atrakcji. Mogą to być na przykład cykliczne turnieje sportowe, konkursy, wydarzenia rekreacyjne czy zabawy dla dzieci z udziałem animatorów.

Darmowa dla mieszkańców

Dzierżawca będzie mógł pobierać opłaty za korzystanie z kąpieliska, jednak z wyraźnym rozróżnieniem między mieszkańcami gminy, a osobami przyjezdnymi. Dla tych pierwszych korzystanie z kąpieliska pozostanie bezpłatne. Warunkiem będzie posiadanie karty mieszkańca lub innego dokumentu potwierdzającego miejsce zamieszkania. To ukłon w stronę lokalnej społeczności, która od lat korzysta z uroków jeziora w Karninie. Osoby spoza gminy zapłacą natomiast pięć złotych za bilet ulgowy oraz osiem złotych za bilet normalny.

Jak z wakacyjnego katalogu

Warto przypomnieć, że kilka lat temu kąpielisko przeszło gruntowną modernizację. In-

westycja warta ponad trzy miliony złotych była długo wyciekowana nie tylko przez mieszkańców ale także przez osoby z całego regionu. Efekty są widoczne do dziś. Powstał nowy pomost, nowoczesny plac zabaw, wiaty do grillowania, łazienki i prysznice. Kąpielisko zyskało zupełnie nową jakość i dziś jest kompleksem wypoczynkowym z prawdziwego zdarzenia - takim, którego mogłaby pozazdrościć niejedna typowo turystyczna miejscowość.

Kąpielisko w dobrych rękach?

Teraz wszystko zależy od tego, kto zdecyduje się podjąć wyzwanie i zostać nowym gospodarzem kąpieliska w Karninie. Władze gminy mają nadzieję, że znajdzie się firma lub podmiot, który nie tylko spełni formalne wymagania, ale również wniesie świeże pomysły i energię, dzięki którym to popularne miejsce wypoczynku będzie jeszcze bardziej atrakcyjne. Zainteresowani mogą składać swoje oferty do dwudziestego siódmego lutego.

Płonące kominy plagą ostatniego miesiąca. Strażacy ostrzegają

Magdalena Marszałek
Lubuskie

Strażacy alarmują: w ostatnich tygodniach pożary kominów stały się prawdziwą plagą. Tylko w minionym tygodniu interweniowali przy ponad czterdziestu takich zdarzeniach, a w całym styczniu było ich ponad sto pięćdziesiąt.

Choć zapalenie się przewodu kominowego wielu osobom wciąż kojarzy się z niegroźnym dymieniem, rzeczywistość bywa znacznie bardziej dramatyczna. Palącą się sadzą osiąga temperaturę nawet kilkuset stopni Celsjusza. To wystarczy, by doprowadzić do pęknięć szybu, a w konsekwencji do zapalenia się elementów konstrukcyjnych budynku.

Najgroźniejsza sytuacja ma miejsce w nocy, gdy urządzenia grzewcze pracują na pełnych obrotach, a mieszkańcy odpoczywają. Pożary sadzy są szczególnie niebezpieczne w domach ze strychem lub stropem drewnianym, ponieważ ogień może szybko się rozprzestrzenić i spowodować ogromne straty - mówi Arkadiusz Kaniak, rzecznik prasowy lubuskich strażaków.

Przyczyną większości takich zdarzeń są zaniedbania. Strażacy nie mają wątpliwości: brudne, rzadko czyszczone kominy i nieprawidłowe użytkowanie pieców na paliwo stałe to główne źródła problemu. Spalanie wilgotnego drewna, odpadów czy niskiej jakości węgla powoduje szybkie odkładanie się sadzy. Gdy ta się zapali, zagrożone jest nie tylko mienie, ale przede wszystkim życie mieszkańców. Strażacy przypominają więc podstawach, które ratują życie.

- Regularne czyszczenie przewodów kominowych to absolutne minimum. W domach ogrzewanych węglem lub drewnem powinno się je wykonywać

nawet kilka razy w sezonie, przy instalacjach gazowych rzadziej, ale nadal systematycznie. Równie ważne są coroczne kontrole techniczne instalacji grzewczych i kominowych. To nie urzędowa formalność, lecz realna ochrona domowników - podkreśla Arkadiusz Kaniak.

Ale niebezpieczeństwo nie zawsze ma postać ognia. Nieszczelny lub uszkodzony komin może stać się drogą, którą do wnętrza domu przedostaje się tlenek węgla. Czad jest bezbarwny i bezwonny, dlatego bywa nazywany cichym zabójcą. Objawy zatrucia często pojawiają się dopiero wtedy, gdy jest już bardzo niebezpiecznie.



FOT. JAROSŁAW JAKUBCZAK

Lubuscy strażacy coraz częściej interweniują w związku z pożarami sadzy w kominach

Zima jeszcze dokreca śrubę, ale to już ostatnie podrygi

Magdalena Marszałek
Lubuskie

Przed mieszkańcami regionu kilka kolejnych dni z silnym mrozem i przenikliwym wiatrem. Choć aura nadal będzie mocno dokuczać, to prognozy meteorologiczne niosą dobrą wiadomość.

Miniony weekend upłynął pod znakiem ostrej, zimowej aury. Niskie temperatury dawały się we znaki w dzień i w nocy. Z niedzieli na poniedziałek lokalnie termometry wskazywały nawet -15°C.

Wtorek i noc z wtorku na środę przyniosą kontynuację zimowej aury. W dzień temperatura wzrośnie jedynie do -7°C, a w nocy ponownie pojawią się okresowe opady śniegu, stopniowo przemierzające się z południa na północ województwa. Mróz nadal będzie dokuczliwy, zwłaszcza nocą, gdy temperatura spadnie do -12°C. W środę niebo pozostanie mocno zachmurzone, ale temperatury powoli zaczną rosnąć.

Temperatura minimalna w ciągu dnia wyniesie od -7°C do -5°C. Temperatura maksymalna od -3°C do -1°C. Wiatr



FOT. MAGDA MARSZAŁEK

Pogoda powoli zmienia kurs

będzie słaby i umiarkowany, wschodni i północno-wschodni - informuje Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej.

Noc ze środy na czwartek upłynie jednak pod znakiem wyraźnego mrozu. Temperatura miejscami może osiągnąć nawet -12°C. Synoptycy zwracają uwagę, że mimo zbliżają-

cej się zmiany pogody, nocne ochłodzenia nadal mogą być dotkliwe i wymagać ostrożności, zwłaszcza na drogach i chodnikach.

Przełom nastąpi w drugiej połowie tygodnia. Czwartek i piątek przyniosą wyraźny sygnał nadchodzącego ocieplenia. Co prawda nocą i początkowo w dzień nadal możliwe będą opady śniegu, ale temperatura minimalna wzrośnie do -4 do -2°C, a w ciągu dnia termometry pokażą już 1-3°C. Wiatr stanie się słabszy, co sprawi, że aura będzie mniej uciążliwa niż w pierwszej połowie tygodnia.

Największa zmiana nadejdzie w weekend. W sobotę pojawią się przejaśnienia i roz pogodzenia, a śnieg przejdzie w deszcz, na północy regionu początkowo jeszcze z domieszką śniegu. Temperatura w dzień wzrośnie do 3-5°C. Niedziela potwierdzi trend ocieplenia. W dzień możliwe będą roz pogodzenia, a temperatura maksymalna sięgnie nawet 6-8°C. Choć najbliższe dni wciąż będą wymagały ciepłych kurtek, rękawic i czujności na drogach, wszystko wskazuje na to, że najsilniejszy mróz mamy już za sobą.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Minister zrzekł się immunitetu

Minister sprawiedliwości, prokurator generalny Waldemar Żurek zrzekł się immunitetu i przyjął mandat karny w związku z postępowaniem o złamanie przez niego przepisów ruchu drogowego. - Nie ma świętych krów; to dotyczy także mnie - powiedział Żurek.

Chodzi o nagranie wideo opublikowane pod koniec stycznia z jednego z programów internetowych, w trakcie którego podczas rozmowy z dziennikarzem auto prowadził szef MS Waldemar Żurek. Policja badała, czy minister

złamał przepisy ruchu drogowego, nie ustępując pieszej pierwszeństwa na przejściu. W poniedziałek rano małopolska policja poinformowała na platformie X, że policjanci z Komendy Miejskiej Policji w Krakowie ustalili, że w sprawie doszło do popełnienia wykroczenia, a minister Żurek zgodził się zrzec immunitetu i przyjąć mandat karny. Za nieustąpienie pierwszeństwa pieszemu znajdującemu się na przejściu kierowcy grozi mandat karny w wysokości 1500 zł i 15 punktów karnych.

WARSZAWA

O sile wspólnego rynku



FOT. PAP/RADEK PIETRUSKA

Minister finansów i gospodarki Andrzej Domański spotkał się z wicekanclerzem Niemiec Larsenem Klingbeilem. - Musimy upraszczać prawo, reformować rynki i wykorzystać w pełni siłę wspólnego europejskiego rynku, na którym jest niemal 500 mln konsumentów - powiedział po spotkaniu Domański.

WOJSKO

Ruszyła kwalifikacja wojskowa

W poniedziałek w całym kraju ruszyła coroczna kwalifikacja wojskowa. Obejmuje 235 tys. osób, przede wszystkim mężczyzn z rocznika 2007. Jej celem jest ocena zdolności kwalifikowanych do służby i wprowadzenie danych do wojskowej ewidencji. Cały proces potrwa do 30 kwietnia.

Oprócz mężczyzn kończących 19 lat kwalifikacji podle-

gają także kobiety urodzone w latach 1999-2007, posiadające wykształcenie uznawane za przydatne w wojsku, m.in. medyczne, psychologiczne lub weterynaryjne. Informację o obowiązku stawienia się przed komisją mogą otrzymać również studentki oraz absolwentki uczelni wyższych, które w 2026 roku ukończą 19 lat. PAP

PIENIĄDZE

Rodzice i opiekunowie od 1 lutego mogą składać wnioski o 800 plus na nowy okres świadczeniowy, który potrwa od 1 czerwca tego roku do 31 maja 2027 r. Wnioski można złożyć wyłącznie elektronicznie za pośrednictwem: aplikacji mZUS na urządzenia mobilne, platformy eZUS, bankowości elektronicznej i portalu Emp@tia. Od daty złożenia wniosku z wymaganymi dokumentami zależy termin ustalenia prawa do świadczenia i jego wypłaty.

„

Prowadzenie schronisk nie powinno być źródłem dochodu. Musimy ponosić koszty, nawet jeśli są coraz wyższe

Stefan Krajewski, minister rolnictwa

Ekstremalny mróz w całym kraju. Zima nie odpuszcza

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

W niedzielę z wychłodzenia zmarły trzy osoby, a od początku listopada 40 osób - poinformowała w poniedziałek Komenda Główna Policji.

Polska znalazła się w masie powietrza arktycznego, które napłynęło do nas z północy. Rekord zimna zanotowano w Suwałkach - prawie minus 28 stopni. Najcieplej było w Zakopanem.

Specjaliści od pogody zapowiadają, że dziś już będzie nieco śniegu - a ten nie pada podczas wielkich mrozów. Śnieg, a raczej jego odrobina, ma spaść na południu, zachodzie i miejscami w centrum. Wysoko w Sudetach będzie wiało, i to mocno.

Służby przypominają, że niskie temperatury są śmiertelnym zagrożeniem, szczególnie dla osób w kryzysie bezdomności, seniorów, osób samotnych czy nietrzeźwych.

„Każdego dnia policjanci patrolują ulice, pustostany, klatki schodowe i miejsca, gdzie ktoś może potrzebować pomocy. Reagują, sprawdzają, udzielają wsparcia i przekazują osoby zagrożone do bezpiecznych miejsc” - napisała Komenda Główna Policji.

Policja zaapelowała, by nie być obojętnym i w razie zauważenia osoby, która może być narażona na wychłodzenie, zadzwonić pod numer alarmowy



FOT. WOJCIECH WOJTELEWICZ

W centrum Poznania i przy dworcu stanęły ogrzewane namioty dla osób, które nie mają gdzie się schronić

112. „Jeden telefon może uratować” - napisała KGP.

O zwracanie uwagi na sytuację innych osób w czasie mrozów zaapelował w poniedziałek również wiceszef MSWiA Czesław Mroczek. - Od kilku tygodni apelujemy o taką solidarność społeczną i obywatelską. Służby są gotowe do niesienia pomocy tym wszystkim, którzy znajdują się w sytuacji zagrożenia zdrowia bądź życia, ale nie o wszystkich przypadkach wiemy - mówił w TVP Info Mroczek.

W kilku miastach, m.in. w Poznaniu, Olsztynie, Elblągu i Ełku - od niedzieli ustawiono

ogrzewane namioty, z których mogą skorzystać potrzebujący.

Kolejarze podjęli decyzję, że dworce będą otwarte przez całą dobę.

Odwołane zajęcia w wielu szkołach

Z powodu niskich temperatur w poniedziałek zamkniętych w całej Polsce zostało prawie 300 szkół, w tym na Mazowszu 175 - poinformował resort edukacji.

- W województwie podlaskim mamy zamkniętych 45 szkół, w warmińsko-mazurskim - 39, w wielkopolskim - 7, w śląskim i świętokrzyskim po jednej

szkole, w lubelskim i lubuskim cztery szkoły. Na Podkarpaciu wszystkie szkoły pracują. A w województwie pomorskim zamknięte są 23 szkoły - podała rzeczniczka MEN Ewelina Gorczyca.

Szefowa MEN poprosiła dyrekcję placówek edukacyjnych w miejscowościach, gdzie temperatura spadła poniżej minus 15 st. C, a uczniowie i nauczyciele muszą dojeżdżać, o rozważenie czasowego zawieszenia zajęć lub przejścia na naukę zdalną na czas tak silnych mrozów.

„Droży uczniowie ubierajcie się ciepło! Czapka, szalik i rękawiczki są obowiązkowe” - napisała na X Nowacka.

Awarie wodociągów i sieci ciepłowniczych

Silne mrozy spowodowały liczne awarie sieci wodociągowej i kanalizacyjnej w dużych polskich miastach. Brak wody dotknął m.in. mieszkańców Warszawy, Łodzi, Poznania i Suwałk.

Rzecznik prasowy Rządowego Centrum Bezpieczeństwa Piotr Błaszczak poinformował, że w poniedziałek 3,5 tys. osób pozostawało bez prądu - najwięcej na Podlasiu, Warmii i Mazurach.

Ostrzeżenia drugiego stopnia przed silnym mrozem obowiązują w północnej, północno-wschodniej oraz wschodniej części kraju. IMGW prognozuje tam temperaturę minimalną w nocy z wtorku na środę od minus 20 do minus 17 st. C. PAP

Marszałek Sejmu: Donald Trump nie zasługuje na przyznanie Pokojowej Nagrody Nobla

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Marszałek Sejmu Włodzisław Czarzasty zadeklarował w poniedziałek, że nie poprze wniosku o przyznanie Pokojowej Nagrody Nobla prezydentowi USA Donaldowi Trumpowi.

Z inicjatywą przyznania pokojowego Nobla Trumpowi wystąpili przewodniczący Izby Reprezentantów Kongresu Sta-

nów Zjednoczonych Mike Johnson oraz przewodniczący Knesetu państwa Izrael Amir Ochanna. W piątek do Sejmu wpłynęła korespondencja dotycząca poparcia przez marszałka Sejmu ich starań.

Podczas poniedziałkowej konferencji prasowej w Sejmie marszałek ocenił, że „ład oparty na prawie międzynarodowym odchodzi niestety w przeszłość”, a w polityce międzynarodowej zaczyna dominować siła.

- Budowanie przez Stany Zjednoczone nowych platform, takich jak Rada Pokoju, jest moim zdaniem złudne. Wzmacniać trzeba Unię Europejską, ONZ, WHO i siebie - mówił Czarzasty. - Prezydent Trump moim zdaniem destabilizuje sytuację w tych organizacjach, reprezentując politykę siły i przy użyciu siły prowadzi politykę transakcyjną - dodał.

Ocenił, że to „łamanie polityki zasad, wartości, często ła-

manie prawa międzynarodowego”. Czarzasty wspominał też m.in. o „innym interpretowaniu historii” przez Trumpa w sprawie udziału polskich żołnierzy w misjach czy „instrumentalnym traktowaniu” innych terytoriów, takich jak Grenlandia.

- To wszystko powoduje, że nie poprze wniosku o Nobla dla prezydenta Trumpa, bo na niego nie zasługuje - zadeklarował marszałek Sejmu. PAP

Chcesz zobaczyć zabytkową fontannę? Musisz zapłacić 2 euro

oprac. Anna Nagel
Rzym

Od poniedziałku turyści, którzy chcą zobaczyć z bliska rzymską Fontannę di Trevi, muszą zapłacić 2 euro. Opłata ta będzie pobierana codziennie w porze największego napływu turystów.

Władze Wiecznego Miasta ogłosiły, że wymóg opłaty za podejście do słynnego barokowego zabytku będzie obowiązywać w poniedziałki i piątki od 11.30 do 22.00, a w pozostałe dni od 9.00 do 22.00. Zwolnieni z niej są mieszkańcy Rzymu, osoby z niepełnosprawnościami i dzieci w wieku do 6 lat.

W pierwszym dniu funkcjonowania systemu biletów zaczął on działać o godzinie 9.00.



Fontanna jest jednym z najchętniej odwiedzanych miejsc przez miliony turystów przyjeżdżających do Rzymu

Od rana, jak zawsze, zanotowano stały napływ turystów. Bilety, które można kupić na miejscu lub w internecie, są sprawdzane przez kontrolerów zatrudnionych przez miasto. Zabytek otoczony jest barierkami.

Wielu cudzoziemców w wypowiedziach dla telewizji RAI przyznało, że chętnie płacą za bilet, bo dzięki temu mogą zobaczyć jeden z symboli Rzymu w zdecydowanie lepszych warunkach i nie muszą stać w tłoku daleko od fontanny.

- To naprawdę mały wkład finansowy w piękno - powiedział włoskiej telewizji szef wydziału do spraw turystyki w zarządzie miasta Alessandro Onorato.

PAP

Trump ostro skrytykował tegoroczne rozdanie Grammy

oprac. Anna Nagel
Los Angeles

Prezydent USA Donald Trump ostro skrytykował tegoroczną galę rozdania nagród Grammy, na której artyści publicznie wypowiadali się przeciw działaniom amerykańskich służb imigracyjnych.

„Nagrody Grammy są NAJGORSZE, właściwie nie da się ich oglądać!” - napisał Trump w poniedziałek na swojej platformie społecznościowej Truth Social. „Prowadzący (galę) Trevor Noah, kimkolwiek jest, jest niemal tak samo kiepski, jak Jimmy Kimmel podczas gali Nagród Akademii Niskiej Oglądalności” - dodał, odnosząc się do gali wręczenia Oscarów.

Według Trumpa Noah - pochodzący z RPA popularny komik i prezenter - minął się z prawdą, twierdząc, że Trump oraz były prezydent USA Bill Clinton spędzali czas na prywatnej wyspie Epsteina, finansisty i skazanego przestępcy seksualnego.

„Nie mogę wypowiadać się za Billa, ale ja nigdy nie byłem na wyspie Epsteina ani nigdzie w pobliżu i do dzisiejszego wieczoru, kiedy pojawiło się ta fałszywa i zniesławiająca wypowiedź, nigdy nie byłem o to oskarżany (...)” - dodał Trump.

Tegoroczna gala rozdania nagród Grammy - jedno z najbardziej prestiżowych wydarzeń w świecie muzyki rozryw-



Gałę prowadził komik i aktor Trevor Noah. Kilukrotnie drwił z Donalda Trumpa

kowej - przebiegała pod znakiem sprzeciwu wobec polityki imigracyjnej administracji Trumpa i funkcjonariuszy ICE, którzy w styczniu zastrzelili dwoje obywateli USA protestu-

Tegoroczna gala Grammy przebiegała pod znakiem sprzeciwu wobec polityki imigracyjnej administracji Donalda Trumpa

jących przeciw akcjom deportacyjnym ICE.

Jednym z najmocniejszych akcentów tegorocznej gali w Los Angeles było przemówienie Bad Bunny'ego, który po odebraniu nagrody za najlepszy album música urbana za „Debi Tírar Más Fotos” powiedział: Zanim podziękuję Bogu, powiem: „ICE precz”!. A następnie dodał, że imigranci „nie są dzikusami, nie są zwierzętami ani obcymi; jesteśmy ludźmi i jesteśmy Amerykanami”.

Grammy dla Dalajlamy

Jeszcze przed główną uroczystością, podczas Premiery Ceremonii, historyczne wyróżnienie trafiło do Dalajlamy. Został on laureatem nagrody Grammy w kategorii audiobooka, narracji i nagrania opowiadanego za „Meditations: The Reflections of His Holiness the Dalai Lama”. W imieniu 90-letniego duchowego i politycznego przywódcy Tybetańczyków nagrodę odebrał Rufus Wainwright.

„Przyjmuję ten zaszczyt z wdzięcznością i pokorą” - powiedział mieszkający na wygnaniu w Indiach dostojnik w wiadomości opublikowanej w serwisach społecznościowych.

Przyznanie nagrody Grammy Dalajlamie XIV skrytykowało w poniedziałek chińskie MSZ. Rzecznik resortu ocenił, że wyróżnienie dla 90-letniego przywódcy duchowego Tybetańczyków zostało wykorzystane jako „narzędzie antychińskiej manipulacji politycznej” przez siły wrogie Pekinowi.

- Powszechnie wiadomo, że Dalajlama XIV to nie tylko postać religijna, ale polityczny wygnaniec zaangażowany w antychińską działalność separatystyczną pod płaszczykiem religii - oświadczył podczas briefingu rzecznik chińskiego resortu dyplomacji Lin Jian.

PAP

Niszczycielska siła orkanu Kristin. Rośnie liczba ofiar

oprac. Anna Nagel
Lizbona

Co najmniej dziewięć osób zginęło, a ponad 600 zostało rannych w Portugalii na skutek orkanu Kristin, który przyniósł wichury oraz intensywne opady deszczu.

Najwięcej poszkodowanych przez żywioł, który uderzył w Portugalie w środę, jest w dystryktach Leiria, Coimbra, Lizbona, Santarem i Castelo Branco.

W poniedziałek przed południem portugalska armia ogłosiła, że w związku z pogarszającą się sytuacją pogodową zwiększyła udział żołnierzy w jednostkach ratowniczych z 240 do 1000.

Rząd Portugalii ogłosił w czwartek stan klęski żywiołowej. Potrwa on co najmniej do 8 lutego.

PAP

Rano w centrum miasta Figueira da Foz, na zachodzie, doszło do przewrócenia przez wiatr dźwigu budowlanego. Wprawdzie nikt nie został ranny, ale lokalne władze przekazały, że doszło do poważnych uszkodzeń pięciu budynków.

W związku z intensywnymi opadami deszczu w wielu miejscach kraju doszło do wystąpienia rzek z brzegów. Powodzie występują m.in. w dystryktach Leiria, Coimbra, Lizbona, Santarem i Castelo Branco.

W poniedziałek przed południem portugalska armia ogłosiła, że w związku z pogarszającą się sytuacją pogodową zwiększyła udział żołnierzy w jednostkach ratowniczych z 240 do 1000.

Rząd Portugalii ogłosił w czwartek stan klęski żywiołowej. Potrwa on co najmniej do 8 lutego.

PAP

Donbas za gwarancje bezpieczeństwa? Ponad połowa Ukraińców jest temu przeciwna

oprac. Anna Nagel
Kijów

Przeciwko oddaniu Donbasu Rosji w zamian za gwarancje bezpieczeństwa jest nieco ponad połowa Ukraińców - wynika z badań Kijowskiego Międzynarodowego Instytutu Socjologii.

Według sondażu 52 proc. respondentów uważa za kategorycznie nie do przyjęcia przekazanie Rosji kontroli nad całym Donbasem w zamian za gwarancje bezpieczeństwa. Jednocześnie gotowych na takie ustępstwo jest 40 proc., chociaż większość z nich przyznaje, że jest to trudny warunek. Kolejne 7 proc. nie potrafiło się zdecydować.

Analitycy KMIS osobno zaznaczyli, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni stycznia, po-



Ponad połowa Ukraińców przeciwko oddaniu Donbasu

mimo intensywnych ostrzałów i problemów z dostawami energii elektrycznej i ciepła w Ukrainie, poparcie dla takiego warunku osiągnięcia pokoju nie wzrosło.

Wśród mieszkańców Kijowa 59 proc. uważa oddanie Don-

basu za kategorycznie nie do przyjęcia, a 31 proc. jest gotowych to zaakceptować. Na zachodzie kraju 57 proc. kategorycznie odrzuca tę opcję, a 38 proc. jest gotowych ją zaakceptować. W centrum i na północy Ukrainy odsetek ten wynosi odpowiednio 49 i 42, a na południu 49 i 44, a na wschodzie 50 i 39.

Badanie zostało przeprowadzone w dniach 23-29 stycznia metodą wywiadów telefonicznych na podstawie losowej próby numerów telefonów komórkowych we wszystkich regionach Ukrainy, z wyjątkiem terenów okupowanych. Przeprowadzono wywiady z 1003 obywatelami Ukrainy w wieku 18 lat i starszych.

Pod koniec stycznia „Financial Times”, powołując się na osiem osób zaznajomionych z rozmowami, przekazał, że ad-

ministracja prezydenta Donalda Trumpa zasugerowała Ukrainie, że gwarancje bezpieczeństwa ze strony USA są uzależnione od zgody na porozumienie, które prawdopodobnie będzie wymagało przekazania Rosji całego Donbasu.

Władze Rosji konsekwentnie deklarują, że postępy w negocjacjach pokojowych z Ukrainą są uzależnione od zgody Kijowa na oddanie stronie rosyjskiej części obwodu donieckiego kontrolowanej przez ukraińskie wojska. Obecnie jest to około 25-30 proc. terytorium tego regionu. Znajdują się tam m.in. miasta Kramatorsk i Słowiańsk - ważne ośrodki, uważane przez Ukraińców za kluczowe punkty oporu, powstrzymujące rosyjskie siły przed ewentualną ofensywą w głąb kraju.

PAP

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,54

EURO
1 EUR

4,21

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,58

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,86

JEN
100 JPY

2,29

DANE WG NBP Z DNIA 02.02.2026, G. 12:00

PRACA NIKT NIE MOŻE ZAKAZAĆ ROZMÓW O WYNAGRODZENIACH

Wiele spraw wyjdzie na jaw i uruchomi efekt domina

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

**Pod koniec 2025 roku we-
szły w życie przepisy doty-
czące transparentności płac.
Zgodnie z nowymi regula-
cjami pracodawca ma mię-
dzy innymi obowiązek poin-
formować kandydata o wy-
sokości wynagrodzenia lub
jego przedziale najpóźniej
przed zawarciem umowy
o pracę.**

Tu wcale nie chodzi o „widełki”. W dodatku wiele różnic było do tej pory „cichym” problemem. Teraz staną się widoczne i prędzej czy później trzeba się z tym zmierzyć – mówi ekspertka rynku pracy Magda Pietkiewicz.

Nie chodzi o „ujawnianie liczb”

Pracodawcy mają czas na pełne dostosowanie się do nowych regulacji do 7 czerwca 2026 roku. Wiele firm dopiero porządkuje swoje podejście do wynagradzania i pracuje nad wdrożeniem odpowiednich procedur. Dla części pracodawców oznacza to konieczność przyjrzenia się dotychczasowym systemom płacowym, które często powstawały latami w sposób intuicyjny, bez jasno opisanych zasad i spójnych kryteriów. To ważny etap, bo jawność wynagrodzeń nie powinna być działaniem pochopnym ani wyłącznie formalnym. Jej sens polega nie na samym „ujawnieniu liczb”, lecz na uporządkowaniu logiki wynagradzania tak, aby była trwała, spójna i budowała zaufanie na rynku pracy – komentuje Magda Pietkiewicz, ekspertka rynku pracy i twórczyni platformy Enpulse, służącej do badania i budowania zaangażowania pracowników.

Firmy się boją

Jawność wynagrodzeń spędza sen z powiek wielu pracodawcom. Boją się przede

wszystkim wzrostu presji płacowej oraz konieczności dostosowania wynagrodzeń do poziomów rynkowych. Tego scenariusza obawia się niemal 40 proc. firm – tak wynika z badania przeprowadzonego na zlecenie Konfederacji Lewiatan. Ekspertka Enpulse opowiada, dlaczego.

Po pierwsze, jawność wynagrodzeń ujawni wewnętrzne luki płacowe. W wielu organizacjach od lat osoby z długim stażem zarabiały mniej niż nowi pracownicy na tych samych stanowiskach. Dodatkowo, bardzo często, szczególnie na stanowiskach kierowniczych, kobiety zarabiały mniej niż mężczyźni. Do tej pory był to cichy problem. Teraz problem stanie się widoczny i prędzej czy później trzeba się z tym zmierzyć. Dla firm oznacza to konieczność rozmów, tłumaczenia decyzji z przeszłości i w wielu przypadkach korekty płac – podkreśla Magda Pietkiewicz.

Po drugie, porównania z rynkiem staną się codziennością.

Nikt nie będzie mógł zakazać rozmów o wynagrodzeniach, a pracownicy będą wymieniać się informacjami – zarówno wewnątrz firmy, jak i poza nią. Wystarczy więc jedna pogawędka z kolegą z konkurencyjnej firmy, by pojawiło się pytanie: „dlaczego ja mam niższą pensję?”. To nie będzie bunt, tylko naturalna reakcja. Oczekiwania płacowe pracowników będą miały kontekst i staną się trudniejsze do zignorowania – dodaje ekspertka.

Po trzecie, zgodnie z nowymi przepisami pracownik raz w roku będzie mógł wystąpić do pracodawcy o pisemną informację, jak wyglądają widełki płacowe w firmie.

Dzięki temu dowie się, czy jego wynagrodzenie znajduje się w dolnej, środkowej czy górnej części przedziału. Trochę jak w siatce centylowej –



Magda Pietkiewicz: Oczekiwania płacowe pracowników będą miały kontekst i staną się trudniejsze do zignorowania

wiemy, czy jesteśmy blisko średniej, czy na dole, czy na górze. To może stać się pretekstem do rozmowy o podwyżce – podkreśla Magda Pietkiewicz.

To wszystko może uruchomić efekt domina w postaci fali podwyżek, na którą nie każda organizacja będzie przygotowana finansowo. Dla wielu firm oznaczałoby to skokowy wzrost kosztów pracy, presję na budżety i trudne decyzje zarządcze. Konsekwencją może być nawet wstrzymanie inwestycji, ograniczenie rekrutacji czy spowolnienie rozwoju – podsumowuje.

Widełki to uproszczenie

Dla wielu osób jawność wynagrodzeń sprowadza się dziś wyłącznie do widełek wpisanych w ogłoszeniu o pracę. To jednak duże uproszczenie.

Widełki są tylko jednym z elementów jawności, natomiast bardzo często stają się jej najbardziej problematycznym punktem. To właśnie na nich skupia się cała uwaga, choć same w sobie nie rozwiązują ani kwestii sprawiedliwości wynagrodzeń, ani przejrzystości zasad płacowych w firmie.

Sama obecność widełek nie oznacza jeszcze transparentności. Zbyt szerokie przedziały, w których różnice na jednym stanowisku sięgają kilku tysięcy złotych, są w praktyce pozorną jawnością – dobrze wyglądają na papierze, ale nie dają kandydatowi realnej informacji. Sens jawności polega na tym, aby pracownik wiedział, w jakim przedziale się znajduje i co musi się wydarzyć, żeby jego wynagrodzenie rosło: przy awansie, rozwoju kompetencji czy doszkalananiu.

Firmy, które mają te mechanizmy jasno opisane w regulaminach wynagradzania, poradzą sobie bez większego problemu. Trudniej będzie tym organizacjom, które traktują widełki jedynie jako sposób na rozeznanie rynku i pozostawienie sobie maksymalnej dowolności przy ustalaniu płac – mówi Magda Pietkiewicz.

Wprowadzenie widełek nie jest też mniej oczywiste konsekwencje, w tym ograniczenie elastyczności negocjacyjnej.

Jeśli kandydat jest wybitnym specjalistą i wie, że jest wart więcej niż górna granica przedziału, pracodawca musi mieć możliwość, by formalnie uzasadnić wyższe wynagrodzenie. Bez tego nawet dobra wola nie wystarczy, by kogoś zatrudnić. Z drugiej strony część kandydatów może rezygnować już na etapie ogłosze-

nia, uznając widełki za zbyt niskie. Ostatecznie więc widełki przestają być mityczne dopiero wtedy, gdy stoją za nimi spójne, przemyślane zasady, a nie wyłącznie liczby wpisane na potrzeby ogłoszenia – dodaje ekspertka.

Nowe reguły gry, powinny działać stabilizująco

Jawność wynagrodzeń nie jest jednorazowym obowiązkiem ani prostą zmianą komunikacyjną. To proces, który wymaga czasu, refleksji i uporządkowania fundamentów. Obejmuje to budowę regulaminów, ujednolicenie zasad i stworzenie transparentnej komunikacji wokół wynagrodzeń. Wymaga również osławiania naturalnych konsekwencji jawności, takich jak większa presja na spójność i wyplaszczanie nieuzasadnionych różnic płacowych. W dłuższej perspektywie jednak działa jawność wynagrodzeń stabilizująco: wzmacnia zaufanie, ogranicza konflikty i sprzyja budowaniu bardziej sprawiedliwych struktur wynagrodzeń.

Najbliższe miesiące będą momentem, w którym wiele organizacji naprawdę przyjrzy się logice swoich systemów płacowych. Pojawiają się pytania o źródła różnic w wynagrodzeniach i kryteria, które za nimi stoją, a rozmowy o sprawiedliwości płacowej staną się naturalnym elementem dialogu w firmach – mówi Magda Pietkiewicz. W takiej rzeczywistości trudniej będzie konkurować wyłącznie wysokością pensji. Na znaczeniu zyskają inne elementy: sposób zarządzania, podejście do budowania zaangażowania pracowników, kultura doceniania oraz poczucie sensu i sprawczości w codziennej pracy. To właśnie te obszary mogą w kolejnych latach stać się realnym źródłem przewagi konkurencyjnej pracodawców – podkreśla Magda Pietkiewicz. ©

GOSPODARKA 2026 BĘDZIE ROKIEM EKONOMICZNEJ PRZEBUDOWY

UE szykuje legislacyjny zwrot

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Unia szykuje legislacyjny zwrot, który może przestać europejską gospodarkę jak po kryzysie 2008 – tylko szybciej i brutalniej.

W 2026 r. „upraszczanie” przepisów ma stać się politycznym alibi dla twardej ofensywy: nowych pieniędzy, nowych obowiązków i nowej definicji bezpieczeństwa, w której obronność miesza się z energią, danymi i przemysłem. O tym, co naprawdę kryje się w unijnych planach na najbliższe miesiące, rozmawiam z Anną Skrzypek – dyrektorką ds. badań w Foundation for European Progressive Studies (FEPS), od lat analizującą unijną politykę gospodarczą i strategiczną.

W europejskiej polityce legislacyjnej 2026 rok zaczyna się od dokumentu, który zwykle czytają tylko urzędnicy, stażysty i garstka eurofanów z tendencją do wlepiania wzroku w tabelki: Wspólnej Deklaracji Parlamentu, Rady i Komisji Europejskiej w sprawie priorytetów legislacyjnych UE na 2026 rok. Podpisana w grudniu 2025 r. stanowi formalny sygnał, co Unia uznaje dziś za konieczne, a co tylko za pożądane.

Anna Skrzypek (FEPS) opisuje ten dokument bez złudzeń – jako polityczny kompromis, a nie „mapę drogową” w technokratycznym sensie.

– Wspólna Deklaracja Parlamentu, Rady i Komisji Europejskiej, która publikowana jest dorocznie, jest odzwierciedleniem kompromisu dotyczącego sposobu postrzegania rzeczywistości w danym momencie i wynikających z tego zobowiązań. Dokument z grudnia 2025 roku otwiera preambuła, która wnosi o niezmiennie szybko zmieniającym się kontekście globalnym i wyraża przekonanie, że Unia musi postawić na konkurencyjność i odporność, które osiągnąć może jedynie wtedy, gdy państwa członkowskie będą działać wspólnie i sama UE będzie dysponować środkami zarówno finansowymi, jak i politycznymi – mówi Skrzypek.

W warstwie oficjalnej Deklaracja mówi o „pilności, jedności i ambicji”, a rdzeniem jest wyraźna presja na nową fazę integracji gospodarczej, spinaną z bezpieczeństwem i odpornością.

I tu jest pierwszy zasadniczy punkt analityczny: w 2026 r. Unia nie będzie przede wszystkim reformowała prawa jako takiego. Unia będzie przedstawiała system zależności: budżet – przemysł

– bezpieczeństwo – wspólny rynek – cyfryzacja. To jest logika, która wypiera dotychczasowy europejski dogmat: najpierw wartości i standardy, potem finanse. Wartości pozostają istotne jako zakotwiczenie dla europejskiego modelu, który w założeniach ma być przeciwstawnym amerykańskiemu odchodzeniu od liberalizmu.

Skrzypek tłumaczy to jeszcze wprost przez pryzmat tego, co realnie będzie rozgrywane.

– Jeśli porównać Deklarację z priorytetami prezydencji Cypru, która nastąpiła z początkiem roku, i z tezami, które stawiali europejscy przywódcy w Davos oraz na specjalnym szczycie w Brukseli w tym tygodniu, w nadchodzących miesiącach najważniejsze będą kwestie związane z budżetem, a tym samym zgoda na poszczególne aspekty Wieloletnich Ram Finansowych 2028–2034, kwestia środków własnych oraz rozwiązania prawne, które pozwolą na dalsze scalanie się wspólnego rynku, szczególnie w dziedzinach dotyczących infrastruktury przemysłu obronnego.

To jest zdanie kluczowe: budżet, środki własne i wspólny rynek dla przemysłu obronnego. Jeśli ktoś w Polsce dalej opisuje Unię Europejską jako „regulatora od nakrętek do butelek”, to w 2026 roku zacznie wyglądać jak komentator geopolityki z roku 1999.

Deregulacja czy dokładanie obowiązków?

Drugie pytanie w rozmowie – „czy 2026 to deregulacja czy dokładanie obowiązków” – w istocie dotyka największego dziś konfliktu politycznego w UE: kto ma ponosić koszty transformacji i w jakim tempie.

Skrzypek to rozbiła, nazywając rzecz po imieniu.

– To bardzo przewrotnie postawione pytanie. W 2025 roku kością niezgody i motywacją różnych protestów blokujących Brukselę były umowa Unia – Mercosur oraz Omnibus. Upraszczając, pierwsza kwestia prowokuje bunt tych, którzy uważają, że takie partnerstwo stanie się przyczynkiem do liberalizacji zasad oraz umożliwi zalanie rynku europejskiego towarami, które wyprodukowane w innym reżimie nie muszą spełniać tych samych wyśrubowanych wymogów.

To jest istotne: spór o Mercosur nie dotyczy tylko rolnictwa czy importu żywności. On dotyczy modelu globalizacji: czy UE dalej utrzyma presję standardów w świecie, w którym geopolityka



FOT. FOTO FEPS

W 2026 roku pytanie, „czy będzie więcej regulacji”, jest wtórne wobec pytania, „kto i w czym interesie zyska sterowność”

staje się argumentem przeciwko kosztom.

– Równolegle strategia Omnibus i jej kolejne pakiety, w tym zapowiedziane przez Cypr 4 i 5 (dotyczących cyfryzacji), są reklamowane przez Komisję jako ułatwienia i uproszczenia, a np. dla związkowców są powodem do niepokoju o potencjalne odstępstwa od praw pracowniczych i standardów socjalnych.

Wniosek Skrzypek jest chłodny i trafny: deregulacja jest dziś w UE kategorią polityczną, narzędziem negocjacyjnym i elementem taktyki komunikacyjnej.

– Tym samym można więc przyjąć, że odpowiedź zależy od otwartości i procesów w obrębie samych państw członkowskich, pola manewru dla firm i warunków okresu przystosowania, jak i narracji różnych środowisk. Czyli: deregulacja będzie, ale w formie selektywnej, w praktyce negocjowanej przez państwa i grupy interesu, a nie jako ideologiczny zwrot ku rynkowi.

Polska: które sektory będą obciążone?

To jest najmocniejszy analityczny fragment rozmowy. Skrzypek odmawia wejścia w prosty sektorowy schemat „kto najbardziej ucierpi”, bo uważa go za nieadekwatny do nowej logiki UE:

– Współcześnie trudno jest szufladkować polityki w obrębie sektorów, bo rzeczywistość i procesy rozwojowe oparte są na logice coraz dalej idących współzależności. Napięcia globalne, w tym szczególnie obecnie na osi transatlantycznej, wskazują, że coraz bardziej klarownym jawi się, że jest to moment starcia dwóch modeli – ideologicznych, politycznych – i ma to konsekwencje dla gospodarki.

Zwracam uwagę: „starcie dwóch modeli”. To w praktyce zapowiedź tego, że 2026 r. będzie rokiem politycznych testów spójności UE. Nie będzie neutralnego zarządzania.

– Unia, by rzeczywiście przekształcić się w najnowocześniejszą, najbardziej konkurencyjną i samowystarczalną wspólnotę, która może działać w pełni suwerennie i jest w stanie unieść rozmaite zobowiązania wynikające z zasad, na których się opiera, musi podjąć wysiłek transformacji wykraczającej już dziś poza dotychczas uważane za ambitne ramy Funduszu Rozwoju i Odbudowy.

I dalej wskazuje twardą barierę: pieniądze.

– Musi też na to znaleźć środki, bo pożyczki pod zastaw są krótkotrwałym rozwiązaniem oraz raczej kontrowersyjnym, czego przykładem jest dyskusja na temat użycia rosyjskich aktywów państwowych, by pokryć koszty pomocy Ukrainie.

W tym fragmencie jest zasyta fundamentalna diagnoza: Unia wchodzi w epokę, w której polityka integracyjna będzie się dziać przez kryzysy, a nie pomimo kryzysów.

– Tym samym prawdopodobnie, zgodnie z logiką procesów integracji i teorii o rozwoju Unii w momentach kryzysu, jest to chwila, w której pojawić się musi nowe, transsektorowe impulsy do przekształcenia modelu gospodarczego.

I wreszcie – dylemat modernizacja vs rewolucja.

– I tu pytaniem jest, czy Unia będzie szła w kierunku modernizacji i oparcia się na istniejących zasobach, czy też innowacje w praktyce oznaczać będą rewolucję.

Bardzo ważne jest też to zdanie:

Biorąc pod uwagę, że celem nie są dziś same w sobie regulacje, nawet jest Bruksela nadal maluje się w kategoriach obsesyjnej biurokracji, ale nowy, odpowiadający na wyzwania współczesności model – konflikt nie jest administracyjny, ale polityczny.

To jest definicja całego roku 2026.

„Tsunami legislacyjne”: slogan biznesu

Skrzypek obnaża paradoks: „tsunami” jest wtedy, kiedy prawo dotyka interesów ekonomicznych silnych grup. Gdy idzie o dobra wspólne i prawa społeczne, nagle robi się cisza.

– Trudność ze sloganami politycznymi polega na tym, że są one bardziej lub mniej zniekształconym bądź podrasowanym echem zapatrywań wyborczyń i wyborców. Oczywiście, że wprowadzenie jakichkolwiek nowych przepisów wiąże się z okresem niepewności, ale przypominajmy, że część z nich w tym roku ma przynieść ułatwienia.

I dalej – wyliczenie Omnibusów i „symplifikacji”.

– Przykładem tego, że motto Unii na obecny sezon polityczny to „symplifikacje”, są zapowiedziane przez prezydencję Cypru tzw. Omnibusy – pakiety 4, 5 (dotyczące kwestii obronności) i 6 (odnoszące się do chemikaliów), jak i dodatkowe uproszczenia w dziedzinie polityki regulującej sztuczną inteligencję, ochronę środowiska, przemysł samochodowy, bezpieczeństwo żywności, a także zapowiedziane na drugą połowę roku dyskusje o uproszczeniach w sektorach energetycznym i fiskalnym.

Po czym Skrzypek dodaje to, co w UE najbardziej istotne: równoległość procesów. Uproszczenia nie są wycofaniem się Unii – są przygotowaniem gruntu pod nowe regulacje.

– To wydaje się być priorytetem, na który kładziony jest nacisk w dokumentach strategicznych, które na dalszych stronach mówią o równoległych działaniach mających na celu nowe przepisy, które uregulowałyby usługi finansowe, na nowo doprecyzowały reżim podatkowy dla firm, wprowadziły poprawki do prawa dotyczącego surowców krytycznych.

I najmocniejsza konkluzja. – Frapujące jest, że obawa jest o „legislacyjne tsunami” dla biznesu, podczas gdy w zakresie unijnych ambicji dotyczących chociażby bardzo potrzebnej nowelizacji dyrektyw dotyczących dóbr publicznych, wdraża-

nia Europejskiego Filaru Praw Społecznych czy też wzmacniania demokracji nie tylko nie widać tsunami, ale nawet i bryzy.

Z eksperckiej niszy do centrum

Tu ekspertka mówi najostrzej o konflikcie, który będzie definiował UE także w 2027–2028: relacja UE z potęgą cyfrową USA i globalnych platform.

– To strategiczny obszar i, co ciekawe, w ostatnim okresie również coraz mniej traktowany jako ekskluzywna debata ekspercka, a coraz bardziej jako centralne zagadnienie współczesności. Dla Unii jest to test, na ile jest w stanie wyostać się z defensywy i bycia w niedoczasy wobec rosnącej potęgi magnatów cyfrowych, którzy dziś nie tylko dyktują kwestie rynkowe, ale także ingerują w sprawy polityczne, mając wpływ, np. dzięki algorytmom, na sposób kształtowania zasad polityki społecznej. To już nie jest opowieść o „regulowaniu Big Techu” – to opowieść o władzy. Skrzypek osadza przykład w Cybersecurity Act.

– Jeśli przykładowo podjąć kwestię cyberbezpieczeństwa, CSA jest formalnie „spóźniona”, a presja na nią rośnie m.in. przez skokową liczbę cyberataków.

– Jest zgoda co do tego, że należy ulepszyć środki zapewniające cyberbezpieczeństwo, uodpornić się (np. przed cyberatakami) i uprościć przepisy. Konsensus dotyczy też konieczności ujednolicenia definicji, np. w zakresie prawa ochrony danych osobowych.

I sedno konfliktu.

– Kością niezgody pozostają pytania na osi cyberbezpieczeństwo europejskie a pojęcie suwerenności państw członkowskich w kontekście dyskusji o doktrynie strategicznej autonomii Unii a neutralnością przepisów regulujących jej rynek (w tym rynek usług cyfrowych), a co za tym idzie wsparcie dla projektów takich jak „cloud by Europe”. Zapowiada się bardzo burzliwa dyskusja, szczególnie że nie jest ona prowadzona w warunkach laboratoryjnych – wręcz przeciwnie, pozostaje w epicentrum napięć w stosunkach transatlantycznych.

Dokładnie widzimy to w 2026 także w debacie o „Made in Europe” i ochronie łańcuchów dostaw technologii.

©

Energia będzie największym hamulcem biznesu w 2026 roku

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Polski biznes kończy 2025 rok w dobrych nastrojach, ale w tej opowieści jest haczyk: wzrost gospodarczy nadal w zbyt dużej mierze opiera się na konsumpcji, a prywatne inwestycje wciąż nie wróciły na poziom, który dawałby krajowi odporność na kryzysy.

W rozmowie z Joanną Makowiecką-Gatzą, prezeską Pracodawców RP, wybrzmiała diagnoza, którą przedsiębiorcy powtarzają coraz częściej: największym ryzykiem na 2026 r. nie jest już inflacja, tylko energia – jej ceny i koszt transformacji. A w tle geopolityka, która „tworzy się na nowo”, i wyjście eksport, bo bez niego Polska ugrzęźnie w miejscu.

Makowiecka-Gatza, pytana o kondycję biznesu w 2025 roku, mówi wprost: to był dobry czas dla polskich firm. Podkreśla rozwój kraju i rosnącą dojrzałość kapitałową przedsiębiorstw. Jednocześnie zwraca uwagę na słaby punkt: brak prywatnych inwestycji, które w dłuższym horyzoncie decydują o produktywności i nowoczesności gospodarki.



FOT. 123RF

– To był dobry rok. Brakuje nam jednak inwestycji prywatnych, które budują PKB, ale Polska rozwija się pięknie: mamy talent i świetne firmy.

W tle tych ocen stoi świadomość, że część przedsiębiorców mimo dobrych wyników wstrzymuje nowe projekty. Według szefowej Pracodawców RP to efekt długiej listy czynników: kilkuletniego okresu wysokiej inflacji, podwyższonego kosztu kapitału, wojny u sąsiada i ogólnej zmienności otoczenia.

– Dziś zmienność jest tak duża, że decyzje inwestycyjne wiążą się z ryzykiem. Część firm inwestuje, ale część przez niepewność wstrzymuje się z decyzjami.

Rok 2026: energia jako największy hamulec dla biznesu

Największym wyzwaniem na 2026 r. mają być – zdaniem rozmówcy – ceny energii oraz koszt i tempo transformacji. Makowiecka-Gatza podkreśla, że proces już trwa i jest nieodwracalny, ale jego skutki dla firm są odczuwalne tu i teraz: rosnące rachunki, presja konkurencyjna i wieloletni horyzont inwestycji w nowe moce.

– Największym wyzwaniem dla biznesu w 2026 roku będą ceny energii. Transformacja trwa, ale to inwestycje rozpisane na wiele lat.

To istotny sygnał, bo w ostatnich latach przedsiębiorcy najczęściej wskazywali inflację i stopy procentowe jako główny ciężar. Teraz – w ocenie Pracodawców RP – na pierwszy plan wychodzi energia jako czynnik ograniczający nowe projekty i ekspansję.

Państwo: mniej „sterowania”, więcej rozmowy. Pracodawcy chwalą dialog i deregulację

W rozmowie przewija się temat relacji państwa z biznesem. Makowiecka-Gatza wyraźnie docenia to, co nazywa „meryto-

rycznym dialogiem” z ministrem finansów i gospodarki Andrzejem Domańskim. W jej ujęciu nie chodzi o gesty polityczne, ale o rozmowy o barierach inwestycji i sposobach pobudzania gospodarki.

– Doceniam dialog: rozmawiamy z ministrem Domańskim o inwestycjach, barierach i rozwiązaniach, jak pobudzić gospodarkę.

Dużo miejsca poświęca też deregulacji – projektowi Sprawdzamy. W jej narracji to przykład nowego podejścia: deregulacja jako przedsięwzięcie „społeczne”, które wzbudziło zainteresowanie także za granicą.

– Projekt deregulacji Sprawdzamy to ogromny sukces i nowatorskie podejście. Są pytania z innych krajów, jak to zrobiliśmy.

KPO: pieniądze ruszyły, ale efekt w PKB dopiero nadchodzi

Makowiecka-Gatza nie neguje znaczenia KPO, ale też nie ulega propagandzie sukcesu. Tłumaczy mechanikę: rok 2025 był przede wszystkim czasem projektowania przedsięwzięć, a realne przełożenie na produkcję i PKB będzie widoczne dopiero w 2026 r., gdy ruszą prace budowlane i montażowe.

– KPO miało wpływ, ale realnie zobaczymy go w PKB dopiero teraz, bo 2025 był czasem projektowania inwestycji.

To ważna korekta dominującej narracji: środki europejskie nie działają natychmiast, a efekt gospodarczy jest opóźniony. Dla biznesu liczy się więc nie tylko „czy środki są”, ale czy przełożą się na realny strumień zleceń i inwestycji.

Eksport i Team Poland: „trzeba wyrwać firmy ze strefy komfortu”

W ocenie szefowej Pracodawców RP jednym z kluczowych wyzwań dla 2026 r. jest wzmocnienie eksportu i ekspansji zagranicznej. Makowiecka-Gatza podkreśla, że firmy, które już odniosły sukces, radzą sobie świetnie. Problem w tym, że zbyt wiele podmiotów pozostaje w trybie zachowawczym. Jej zdaniem rolą państwa i organizacji biznesowych jest „zachęcić” do wychodzenia dalej.

– Niektórych trzeba pozytywnie wyrwać ze strefy komfortu i zachęcić do ekspansji, bo konkurencja nie śpi.

Instrumenty? Dyplomacja handlowa i instytucje wsparcia: ambasady, PAIH, a także format Team Poland, łączący instytucje – w dużej mierze finansowe –

które mogą dawać gwarancje i zabezpieczać ekspansję na trudniejszych rynkach.

– Mamy już ustrukturyzowane działania: dyplomację handlową, PAIH i Team Poland. Teraz trzeba to wypełnić treścią – a tę treść wypełni biznes.

Geopolityka: świat „na nowo”, a Polska musi budować siłę regionalną

Zapytana o geopolitykę, Makowiecka-Gatza nie popada w defetyzm, ale też nie lukruje sytuacji. Jej zdaniem dotychczasowe pakiety i reguły zostały zaburzone, a świat układa się na nowo w logice siły. Polska – jako kraj znaczący w regionie – powinna budować przewagę eksportową i wzmocniać swoją pozycję w Europie Środkowo-Wschodniej.

– Dziś świat tworzy się na nowo, a silniejszy coraz częściej dyktuje zasady. Polska musi ugruntować swoją pozycję eksportową i rozwijać się w regionie.

2025 przyniósł dobre nastroje i sukcesy firm, ale 2026 będzie rokiem testu odporności. Jeśli energia zdławi konkurencyjność, a inwestycje prywatne nie odbiją, Polska może wejść w fazę rozwoju „na jałowym biegu”. ©©

Epidemia samotności wśród pracowników. To kosztuje nas miliardy

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

W polskiej debacie o rynku pracy wciąż dominuje język płac, podatków i produktywności.

Tymczasem profesor Jarosław Jan Pinkas – lekarz i specjalista zdrowia publicznego, profesor nauk medycznych związany z Centrum Medycznym Kształcenia Podyplomowego – stawia sprawę inaczej: w 2026 roku największym ukrytym kosztem dla firm nie są wynagrodzenia, lecz zdrowie. A dokładniej: choroby, wypalenie, spadek odporności i narastająca samotność, którą wzmacnia praca z domu. Pinkas ostrzega, że bez inwestycji w medycynę pracy i edukację zdrowotną polski biznes będzie tracił ludzi, a razem z nimi pieniądze.

Zdrowie jako fundament wyniku finansowego firmy

Pinkas zaczyna od tezy, która w wywiadzie brzmi jak ekonomiczny banał, ale w praktyce rzadko bywa wdrażana: firma zarabia wtedy, gdy ludzie są zdrowi. Nie chodzi tylko o brak choroby, ale też o „atmosferę w pracy”, która przekłada się na psychiczne i fizyczne funkcjonowanie pracownika.

– Sukces pracodawców to zdrowie pracownicy. Wtedy są wysokie dochody i firma może się rozwijać – mówi Pinkas.

W jego ujęciu zdrowie pracowników to nie temat miękkiej, tylko kluczowa zmienna biznesowa. Jeśli organizacja nie kontroluje absencji chorobowej i nie dba o warunki pracy, sama podcina własny wzrost. To podejście dobrze wpisuje się w coraz częściej przywoływane przez pracodawców pojęcia absenteizmu i presenteeizmu – obecności w pracy mimo choroby, która obniża efektywność i pogarsza stan zdrowia zespołów.

Państwowa Inspekcja Pracy? Pinkas: Prawo ma chronić, ale nie blokować

Zapytany o pomysł Lewicy dotyczący zwiększenia kompetencji Państwowej Inspekcji Pracy, Pinkas zachowuje ostrożność. Nie wchodzi w polityczny spór i przyznaje, że nie zna szczegółów propozycji. Formuluje jednak ogólną zasadę: wszystko, co służy pracownikom, powinno znaleźć odbicie w prawie – o ile nie zdusi rozwoju przedsiębiorstw.

– Wszystko, co służy pracownikom, jest dla nich dobre i powinno być zapisane w prawie, ale trzeba to zbalansować, żeby nie hamować rozwoju firm.



FOT. 123RF

To wyważona perspektywa: zdrowie pracownika ma znaczenie fundamentalne, ale mechanizmy ochrony muszą być tak konstruowane, aby nie stały się źródłem chaosu lub barier administracyjnych dla biznesu.

Co może zrobić rząd? Medycyna pracy i edukacja zdrowotna

Najważniejszy fragment rozmowy dotyczy tego, jak państwo może realnie poprawić zdrowie pracowników. Pinkas nie proponuje „cudów”, tylko reformę obszaru, który w Polsce bywa traktowany czysto formalnie: medycyny pracy. Jego zdaniem to właśnie tu rząd ma największe pole manewru – zarówno w zakresie finansowania, jak i kompetencji.

– Rząd może zrobić bardzo wiele: doprowadzić do tego, żeby medycyna pracy działała lepiej, była lepiej doinwestowana i miała większe kompetencje.

Drugim filarem jest promocja i edukacja zdrowotna. Pinkas podkreśla, że jeśli pracownik ma mieć większą odporność i mniej chorować, musi rozumieć, jak działa zdrowie, i mieć dostęp do narzędzi, które to zdrowie wspierają.

– Kluczowe jest też to, żeby promocja i edukacja zdrowotna były na jeszcze wyższym poziomie – podkreśla.

Polska nie jest w czołówce BHP. Ale świadomość rośnie

Pinkas nie wystawia Polsce laurki. Ocena standardów health and safety wypada realistycznie: nie jesteśmy w europejskiej awangardzie, ale też nie w ogonie. Najważniejszą zmianą jest jednak wzrost świadomości po obu stronach rynku pracy.

– Nie jesteśmy w czołówce, ale nie jesteśmy też na samym końcu. Rośnie świadomość pracodawców i pracowników.

Przykład? Szczepienia, które Pinkas przedstawia w sposób bezpośrednio gospodarczy. Zaszczepiony pracownik to dla firmy pracownik zdrowszy, mniej nieobecny, mniej obciążający system.

– Zaszczepiony pracownik to pracownik, który przychodzi do pracy i nie choruje.

Praca z domu i samotność to jest coś niezwykle niebezpiecznego

Najbardziej emocjonalny fragment rozmowy dotyczy pracy zdalnej. Pinkas nie neguje jej wygody ani tego, że stała się normą. Wprowadza jednak element, o którym rynek mówi wciąż za cicho: zdrowie psychiczne. A konkretnie – brak socjalizacji, izolację i samotność, które potrafią degradująco wpływać na człowieka.

– Praca w domu powoduje samotność. Samotność jest czymś niezwykle niebezpiecznym. Można powiedzieć wprost: samotność zabija.

To ostrzeżenie jest skierowane zarówno do pracodawców, jak i do państwa. Pinkas sugeruje, że model pracy powinien zachowywać przestrzeń na relacje społeczne. Kontakt z ludźmi nie jest dodatkiem, tylko elementem profilaktyki zdrowotnej.

Co mogą zrobić firmy? Integracja, eventy i edukatorzy zdrowotni

Rozwiązania – w ocenie Pinkasa – leżą częściowo po stronie pracodawców. I nie chodzi wyłącznie o benefity. Kluczowa ma być odbudowa wspólnoty w miejscu pracy: integracja, wydarzenia, budowanie nawyków zdrowych. Nawet tak „banałne” działania, jak zdrowa oferta żywieniowa czy dostęp do wiedzy mogą, jego zdaniem, stać się realnym narzędziem ograniczania samotności.

– Z samotnością trzeba walczyć integracją: robić rzeczy dla pracowników, eventy, budować zdrowe nawyki i dawać dostęp do wiedzy.

W jego wizji pojawiają się też edukatorzy zdrowotni w zakładach pracy – osoby, które systematycznie przekładają wiedzę o zdrowiu na praktykę życia zawodowego.

Wniosek z rozmowy jest prosty, ale niewygodny: rynek pracy po pandemii wszedł w etap, w którym nie da się już liczyć wyłącznie godzin, KPI i marż. Zdrowie pracownika staje się walutą rozwoju. A samotność – szczególnie w epoce pracy zdalnej – może być nie tylko problemem społecznym, ale jednym z najdroższych, najbardziej przemilczanych kosztów współczesnej gospodarki. ©©

WYWIADY TU ZACZYNAŁY KOBIETY SUKCESU, DZIŚ TO BIZNES NA MILIONY

Tak działa jedna z najstarszych marek w Polsce

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Miss Polonia to marka funkcjonująca od niemal stu lat. Przez dekady była symbolem klasycznego konkursu piękności, działającego w warunkach telewizyjno-estradowych, jednak z czasem przeszła transformację biznesową i wizerunkową. Niedawno Fundacja Miss Polonia otrzymała statuetkę Kobieta Marka Roku oraz nagrodę za działalność dobroczynną i promocję Polski na świecie. O tym, jak marka dostosowuje się do nowych warunków medialnych, społecznych i ekonomicznych, Strefa Biznesu rozmawia z Igozem Włodarczykiem, Creative Producerem Miss Polonia.

Strefa Biznesu: Jak zmieniał się model biznesowy Miss Polonia w ostatnich latach?

Igor Włodarczyk Creative Producer Miss Polonia: Jednym z najważniejszych czynników wpływających na zmianę modelu Miss Polonia jest ewolucja rynku mediów. Zmieniamy się podobnie jak ten rynek. Kiedyś konkurs był takim klasycznym widowiskiem telewizyjnym. Oczywiście tradycja telewizji wciąż odgrywa istotną rolę, jednak jej monopol na uwagę odbiorcy się skończył. Media społecznościowe, platformy streamingowe i internetowe formaty wideo zmieniły sposób konsumpcji treści oraz oczekiwania widzów wobec wydarzeń medialnych. W odpowiedzi na te zmiany stworzyliśmy hybrydowy model konkursu. Gala finałowa pozostała prestiżowym wydarzeniem telewizyjnym, ale równolegle realizujemy szeroką strategię, nazwijmy to digitalową. Mam na myśli transmisje online, dodatkowe formaty wideo, materiały zakulisowe, relacje z przygotowań, wywiady oraz content tworzony specjalnie na potrzeby partnerów i sponsorów.

To znaczy, że konkurs przestał być jednorazowym wydarzeniem?

Dokładnie tak. Dziś jest projektem całorocznym, którego aktywności są rozłożone w czasie i zaplanowane długofalowo. To zasadniczo zmienia zarówno sposób komunikacji z odbiorcą, jak i ofertę kierowaną do partnerów biznesowych. Sam finał jest „jedynie” kulminacją długiego procesu. Przez 12 miesięcy realizujemy działania promocyjne, medialne, partnerskie czy społeczne, a laureatki i finalistki bardzo aktywnie



Gala finałowa, Miss Polonia, czerwiec 2025

uczestniczą w projektach reklamowych, charytatywnych i wizerunkowych. Taki model pozwala na długofalowe współpracę z markami oraz na bardziej świadome budowanie wartości konkursu. Miss Polonia jest postrzegana nie tylko jako widowisko, ale jako platforma komunikacyjna o szerokim zasięgu i dużym potencjale promocyjnym.

To duży projekt organizacyjny, logistyczny. Jak wygląda przygotowanie do finału?

Organizacja Miss Polonia to wielomiesięczny proces, który rozpoczyna się już jesienią poprzedniego roku. Zaczyna się od planowania działań medialnych, rozmów z partnerami, budżetowania i przygotowania produkcji telewizyjnej. Sama gala to przedsięwzięcie logistyczne na ogromną skalę, angażuje kilkaset osób, od ekip technicznych, przez artystów, po produkcję transmisji. Równolegle realizowane są sesje zdjęciowe, materiały promocyjne, content do mediów społecznościowych oraz działania PR. Koszt produkcji liczony jest w milionach złotych.

Jak się taki projekt finansuje?

Miss Polonia nie jest instytucją publiczną ani projektem finansowanym jakoś systemowo. To prywatne przedsięwzięcie, więc jego stabilność zależy od pozyskiwania i utrzymywania partnerstw. Podstawą budżetu są: sponsoring, współprace komercyjne i projekty partnerskie. Każdego roku konieczne jest budowanie budżetu i dbanie o stabilność finansową. Klasyczny model sponsoringowy nadal funkcjonuje, ale jest uzupełniany o nowe formy współpracy, które lepiej odpowiadają współczesnym potrzebom marek. Na przestrzeni lat zmienił się charakter tych relacji. Zamiast takiego prostego modelu ekspozycyjnego, czyli logo na ścianie i lokowanie produktu w transmisji, coraz częściej są to złożone projekty marketingowe. Obejmują działania w mediach społecznościowych, kampanie ambadorskie z udziałem laureatek,

eventy specjalne, aktywacje wizerunkowe i wspólne tworzenie treści. Partnerzy oczekują dziś nie tylko widoczności, ale także autentycznego kontekstu i spójności wartości.

Jakie formy współpracy dominują?

Podstawowe źródła przychodów Miss Polonia to sponsoring i partnerstwa biznesowe, realizowane zarówno przy okazji gali finałowej, jak i w ciągu całego roku. Ważnym elementem są również działania komercyjne z udziałem laureatek, np. kampanie reklamowe, współprace medialne i długofalowy management kariery, po konkursie. Rozwija także sieć licencji i franczyz konkursów regionalnych w Polsce i za granicą. Coraz większą rolę odgrywają też produkty sygnowane marką Miss Polonia, tworzone we współpracy z partnerami. Mogą to być linie kosmetyków, perfumy, niedługo pojawi się specjalna linia odzieżowa, a nawet suplementy diety Miss Polonia.

Jakie branże najczęściej współpracują z konkursem?

W największym uproszczeniu to tzw. branże lifestyle'owe, albo „kobiece”. Mamy partnerów wśród marek odzieżowych, szeroko rozumianych, bo są to akcesoria, obuwie, galanteria, biżuteria itp. Dalej: hotele, marki kosmetyczne, projektanci mody, producenci suplementów diety. Ostatnio także największy park rozrywki, w którym finalistki relaksowały się przed finałem. Wśród naszych partnerów są urzędy miast czy urzędy marszałkowskie, przez ostatnie dwa lata takim strategicznym partnerem jest Urząd Marszałkowski Mazowsza.

Powtarza Pan często: promocja. Czyli media „rządzą”?

Jak mówiłem: świat się zmienia, tak jak ewoluują media. Partnerzy oczekują bezpośredniego kontaktu z odbiorcami, a naszym największym atutem jest siła medialna. Generujemy rokrocznie dziesiątki tysięcy publikacji w mediach tradycyjnych, prasie, internecie, radiu

i telewizji, które łącznie docierają do setek milionów odbiorców. Równolegle działamy w mediach społecznościowych, bo tam osiągamy wielomilionowe dotarcie. Obecność Miss Polonia w social mediach jest dziś jednym z filarów komunikacji. Ale nie chodzi o całkowite odejście od telewizji, ponieważ transmisja telewizyjna wciąż jest elementem prestiżowym, a dodatkowo transmisja gali finałowej przyciąga przed telewizory 1,5 miliona widzów. To dziś rzadki wynik. Kluczowe jest funkcjonowanie równolegle w różnych kanałach, tak aby docierać do różnych grup odbiorców. Media społecznościowe umożliwiają tworzenie dodatkowego contentu: materiałów zza kulis, rozmów z uczestniczkami, relacji na żywo czy formatów tworzonych specjalnie we współpracy z partnerami. Dają również bezpośredni kontakt z odbiorcami, co ma ogromne znaczenie wizerunkowe i biznesowe. Partnerzy coraz częściej zwracają uwagę na realne zaangażowanie społeczności, a nie wyłącznie na sam fakt obecności w telewizji.

Jak się mierzy siłę marki Miss Polonia?

Wartość marki Miss Polonia mierzona jest na wiele sposobów, przede wszystkim za pomocą monitoringu mediów i analizy zasięgów. Rocznie powstają dziesiątki tysięcy publikacji w mediach tradycyjnych, które docierają do setek milionów odbiorców. To przekłada się na bardzo wysoką wartość medialną, liczoną w milionach złotych. W tamtym roku odnotowaliśmy 27 000 publikacji w portalach, gazetach, telewizji i radiu (te dane nie obejmują mediów społecznościowych). To się przekłada na 190 milionów kontaktów z naszym przekazem. Oprócz mierzalnych wskaźników ogromne znaczenie ma także tradycja i prestiż. Obecność marki od 1929 roku, jej rozpoznawalność i zakorzenienie w świadomości społecznej budują niezwykle silną pozycję. Decyduje o niej połączenie historii i nowoczesności.

Mówiąc o konkursie, nie sposób pominąć zarzutów o uprzedmiotowienie kobiet. Jak Pan na nie odpowiada?

Konkurs Miss Polonia nigdy nie uprzedmiotawiał kobiet, ale nie lekceważymy takich odczuć. Uważamy jednak, że zamiast walczyć ze stereotypami, lepiej jest budować nowy wizerunek, przez zmianę narracji. Miss Polonia dziś jest platformą promocji kobiet sukcesu. Przez wiele lat krytykowano np. występy kandydatek w strojach kąpielowych. Rok temu zrezygnowaliśmy z tego pokazu i proszę wyobrazić, że ani media, ani wcześniejsi krytycy prawie w ogóle tego nie zauważyli. Nie ogłaszaliśmy żadnej metamorfozy, nie robiliśmy wokół tego medialnego szumu. To była naturalna zmiana, która nie została jakoś szczególnie odnotowana. Nawiasem mówiąc – czy media, także społecznościowe, nie są dziś przepełnione nagością albo zdjęciami w bieliźnie? Nie mówiąc już o specjalnych reality show, sesjach modelek itp. itd. Sądzę, że to pokazuje, jak bardzo zmienił się kontekst kulturowy i sposób odbioru takich elementów. My jednak idziemy w inną stronę: w miejsce pokazów – więcej wywiadów, rozmów uczestniczek, by widzowie mogli je lepiej poznać. Odeszliśmy od narracji skupionej na wyglądzie. W jej miejsce pokazujemy opowieść o kobietach świadomych, ambitnych, zaangażowanych społecznie i kompetentnych.

Kim zatem jest współczesna Miss Polonia?

To wykształcona, świadoma i zaangażowana społecznie kobieta, która łączy osobowość, kompetencje i indywidualne talenty. Tytuł jest dla niej narzędziem rozwoju i reprezentowania wartości, a nie celem samym w sobie. Bycie Miss Polonia to funkcja i odpowiedzialność. Wiąże się z reprezentowaniem Polski w świecie, udziałem w oficjalnych wydarzeniach medialnych czy społecznych, a przede wszystkim świadomym promowaniem wielu ważnych inicjatyw. Współczesna Miss Polonia posiada wiele

talentów i pasji, które są integralną częścią jej wizerunku. Podkreślamy umiejętności artystyczne, działalność naukową lub zawodową albo kompetencje medialne.

Wymieni Pan takie Miss, które odniosły sukces po konkursie?

Zacznijmy od aktualnej Miss Polonia Mai Todd. Jest studentką globalnego biznesu w SGH. Uprawiała pływanie i jest ratowniczką. Biegle posługuje się angielskim, jest też utalentowaną wokalistką. Rozpoczęła nawet współpracę ze studiem nagraniowym i producentami muzycznymi i planuje rozwój autorskiej kariery muzycznej. Maja Klajda – Wicemiss (także Wicemiss Świata 25) studiuje psychologię na Uniwersytecie Warszawskim. Prowadzi warsztaty dla młodzieży, zajęcia w szkołach podstawowych i liceach i specjalne projekty poświęcone profilaktyce zdrowia psychicznego.

Ewa Jakubiec, Miss Polonia 2023, ukończyła 3 fakultety i pracuje jako medyk w szpitalu. Jest przewodniczącą Rady Fundacji Miss Polonia, rozwija swoją pasję prezenterką i konferansjerską.

Karolina Bielawska – Miss Polonia, to przykład wielkiej kariery medialnej. Podobnie Krystyna Sokołowska, dodatkowo trenerka gimnastyki artystycznej, prowadząca własną firmę sportową. Skupiłem się tylko na ostatnich latach, a przecież wśród wcześniejszych finalistek, kobiet sukcesu są Ewa Wachowicz, Aneta Kręglińska, czy Renata Fatla – Miss Polonia 1986, która obecnie prowadzi własne biuro architektoniczne w Toskanii. Wymieniać mógłbym długo.

Wymieniać mógłbym długo.

Jak wygląda współpraca z uczestniczkami „po konkursie”?

To także jeden z elementów naszego modelu biznesowego i filozofii konkursu. Oczywiście tytuł nie narzuca jednej ścieżki kariery. Laureatki wybierają bardzo różne drogi, od mediów i show-biznesu, przez biznes i marketing, po medycynę, muzykę czy działalność społeczną. My pełniemy rolę partnera i mentora. To współpraca menedżerska, a Miss Polonia jest w niej „tylko” punktem startowym. ©©

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?

Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: bo.gazetalubuska@polskapress.pl

ZIELONA GÓRA al. Niepodległości 25
czynne pon.-pt. 8.00-15.00
tel. 510 026 976
e-mail: bo.gazetalubuska@polskapress.pl

NASZE BIURA OGŁOSZEŃ

GORZÓW WLKP. ul. Sikorskiego 111 (Park 111, II p.)
czynne pon.-pt. 8.00-16.00
tel. 510 026 986
e-mail: bog.gazetalubuska@polskapress.pl

SŁUBICE ul. T. Kościuszki 6/1
czynne pon.-pt. 8.30-16.30
tel. 95 75 80 760
e-mail: bos@gazetalubuska.pl

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI
• mieszkania - sprzedam
• mieszkania - kupię
• mieszkania - do wynajęcia
• mieszkania - wynajmę
• mieszkania - zamienię
• domy - sprzedam
• domy - kupię
• domy - do wynajęcia
• domy - wynajmę
• domy - zamienię
• lokale użytkowe - sprzedam
• lokale użytkowe - kupię

• lokale użytkowe - do wynajęcia
• lokale użytkowe - wynajmę
• lokale użytkowe - zamienię
• działki, grunty - sprzedam
• działki, grunty - kupię
• gospodarstwa
• garaże
• pośrodnictwo
• inne
• bank stancji
HANDLOWE
• AGD
• RTV

• elektronika, komputery
• telefony
• car audio
• antyki
• kolekcjonerstwo, sztuka
• jubilerstwo
• filmy, muzyka
• foto, książki
• instrumenty muzyczne
• lombardy
• sport i rekreacja
• maszyny urządzenia
• materiały budowlane
• materiały opałowe

• tekstylia, odzież
• dla dziecka
• meble
• inne
MOTORYZACJA
• samochody osobowe
• ciężarowe, dostawcze
• busy autobusy
• rolnicze
• przyczepy, naczepy
• zabytkowe
• uszkodzone, rozbite
• motocykle
• części i akcesoria

• zamienię
• motofinanse
• motousługi
• inne

FINANSE BIZNES

• kredyty, pożyczki
• usługi finansowe
• usługi prawne
• biura rachunkowe
• ubezpieczenia
• oferty
• inne

NAUKA

• szkoły
• kursy/szkolenia

• języki obce
• korepetycje
• inne

PRACA

• zatrudnię
• urzędy pracy
• szukam pracy
• inne

ZDROWIE

• apteki
• pomoc całodobowa
• chirurgia
• ginekologia
• interna
• neurologia

• pediatria
• psychologia
• psychiatria
• stomatologia
• urologia
• inne specjalizacje
• przychodnie, kliniki
• laboratoria
• zabiegi
• opieka
• sprzęt medyczny
• uroda
• inne

USŁUGI

• agd rtv foto
• budowlano-remontowe

• instalacyjne
• biurowo - projektowe
• komputerowe
• krawiectwo
• montażowe
• ogrodnicze
• porządkowe
• przeprowadzki
• reklamowe
• stolarskie
• radio taxi
• transportowe
• rozywka
• uroczystości
• zabezpieczające
• inne

TURYSTYKA

• agroturystyka
• kraj
• świat
• biura podróży
• obozy i kolonie
• wycieczki
• przewozy
• inne

ZWIERZĘTA

• lecznice
• usługi
• inne

MATRYMONIALNE

ROŻNE

KOMUNIKATY

ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

GASTRONOMIA

• dania na telefon
• usługi
• inne

ROLNICZE

• maszyny rolnicze
• ogrodnictwo
• płody rolne
• zwierzęta hodowlane
• inne

TOWARZYSKIE

USŁUGI KAMIENIARSKIE

USŁUGI POGRZEBOWE

Ze smutkiem zawiadamiamy,
że 28 stycznia 2026 r. odeszła,
pozostawiając najbliższych w głębokim żalu,
moja kochana Babcia

Śp.
**Mirosława
Szymenderska**

Pogrzeb odbędzie się
w środę 4 lutego 2026 r. o godz. 11.50
na starym cmentarzu komunalnym
przy ul. Wrocławskiej w Zielonej Górze.
Pograżona w żałobie
Klaudia z Mamą

Z głębokim żalem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci
naszego Pracownika Rejonu Dystrybucji Zielona Góra

Śp.
Jerzego Saniuka

Wyrazy szczerzego współczucia
Rodzinie i Bliskim
składają

*Dyrekcja i Pracownicy
Enea Operator Sp. z o.o.
Oddział Dystrybucji Zielona Góra*

„Ty żyjesz, choć martwe Twe powieki,
bo w sercach naszych trwać będziesz na wieki”
Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 31 stycznia 2026 roku
w wieku 85 lat odszedł od nas
mój kochany Mąż, nasz Tata, Teść, Dziadek i Pradziadek

Śp.
Tadeusz Górny

Pogrzeb odbędzie się
w środę 4 lutego 2026 roku o godz. 13.40
na cmentarzu komunalnym
w Jędrzychowie przy ul. Kąpielowej,
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego
na miejsce spoczynku.
Pograżona w żałobie
Rodzina

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 31 stycznia 2026 roku
odszedł od nas, przeżywszy 80 lat,
nasza kochany Tata, Brat i Dziadek

Śp.
Tadeusz Berdowski

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się w Kaplicy
„PRODUCTS” przy ul. Żwirowej 5K w Gorzowie Wlkp.
w czwartek 5 lutego 2026 roku o godz. 11.00.
Po krótkiej ceremonii,
złożenie Zmarłego do grobu odbędzie się
na Cmentarzu Komunalnym w Gorzowie Wlkp.

Pograżona w smutku
Rodzina

INFORMATOR POGRZEBOWY

KAMIŃSCY Zielona Góra, ul. Kościelna 4, Zyty 19,
tel. **693 424 440; 68-3230509** oraz Polkowice ul. Spokojna 1; Le-
gnica ul. Chojnowska 7; Szprotawa ul. Kościuszki 31A
przewóz zmarłych 24 godz., kompleksowa organizacja
pogrzebów oraz transmisja pogrzebu online.

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY
Zielona Góra, Masarska 13,
tel. **68-3202235, 68-3202232**, przewóz zwłok,
kompleksowa obsługa pogrzebów **601798365** całą dobę.

PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Żwirowa 19E, tel. **95-7810083**
Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24 h.



Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

FUNDUSZPOŻYCZKOWY oferuje

pożyczki do 300 tys. zł na 60m-cy,

oprocentowanie od 5,30%, bez

żadnych dodatkowych opłat i prowizji

na cele związane z rozwojem

działalności gospodarczej na terenie

Województwa Lubuskiego. Źródło

finansowania: Europejski Fundusz

Rozwoju Regionalnego UE i Zarząd

Województwa Lubuskiego Tel.

kontaktowy +48 600 052 223,

k.joachimczak@ecdf.pl

Usługi

MONTAŻOWE

OKNA, bramy drzwi, roletki,

naprawy okien, montaż PlastMat. Tel.

68 470 19 70, Wrocławska 35.

OKNA, rolety, roletki. Montaż-

serwis- naprawa. Ptasia 32/7B, tel.

535 530 555

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny

rolne. Tel. 535135507.

AUTOREKLAMA

Pracę
szybciej
znajdziesz
niż szukałeś

Tutaj zlecisz ogłoszenie!

tel. 510 026 976
bo.gazetalubuska@polskapress.pl
tel. 510 026 986
bog.gazetalubuska@polskapress.pl

OGŁOSZENIE

0011471909

Niniejszym oświadczam,
że ja, **Tanishi Singh**
(cóрка Ashisha i Anny Kumar),
zamieszkała w Prądociu pod numerem 7A,
zmieniłam nazwisko na Tanishi Kumar.

Powodem zmiany jest ujednolicenie mojego nazwiska
z nazwiskiem obojga rodziców.

REKLAMA

0011471148

BURMISTRZ SULECHOWA

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku
o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.)

informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego Sulechów, Plac Ratuszowy 6,
zostały wywieszone **wykazy nieruchomości** stanowiących własność Gminy
Sulechów **przeznaczonych do najmu, sprzedaży, dzierżawy i użyczenia**,
położonych na terenie Gminy Sulechów.

Było bardzo trudno w pewnym momencie, ale poszliśmy na terapię

Barbara Kurdej-Szatan o swych problemach małżeńskich w programie Magdy Mołek, Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 17

Karolina Gilon waca do obowiązków

Ostatni wpis prezenterki w social mediach datowany jest na 31 grudnia 2025 roku. Nic dziwnego, że jej obserwatorzy zaczynają się martwić. Bez potrzeby. „Ostatnie dni spędziła na wakacjach w Egipcie, ale już wraca do obowiązków. Czekają ją też spora zmiana, bo przeprowadza się do nowego mieszkania” – powiedział in-formator Pudelka.



Sekret Madeleine Collins Ale Kino+ HD, 20:10

Judith prowadzi podwójne życie. W Szwajcarii mieszka z Abdelem, z którym wychowuje małą córeczkę; we Francji jest związana z Melvilem, z którym ma dwóch starszych synów. Dwa różne światy, które Judith zbudowała na tajemnicach i kłamstwach, powoli wymykają się spod kontroli.

Death Valley BBC First, 21:00

John Chapel, niegdyś uлюбiany aktor przez wiele lat wcielający się rolę detektywa, po podejrzanym śmierci sąsiada zostaje wciągnięty w sprawę przez sierżanta Janie Mallowan. Mimo ogromnej różnicy charakterów, wspólne działania może być impulsem do przełomu w jej karierze.

Sicario TVP 1, 21:10

Niedoświadczona agentka FBI bierze udział w operacji zlikwidowania bossa meksykańskiego kartelu. Jej przewodnikiem po przestępczym świecie jest konsultant. Jej idealistyczne zasady zostają poddane ciężkiej próbie.

W deszczowy dzień w Nowym Jorku

TVP Kultura, 21:40
Komedia w reżyserii Woody'ego Allena. Młoda para przyjeżdża na weekend do Nowego Jorku. Przyjdzie im zmierzyć się z fatalną pogodą i całą serią rozmaitych zdarzeń.



Poziomo:

- 1) mały ludzik śniegowy,
- 5) mityczny syn Zeusa i Danae,
- 9) samochód z fabryki Toyoty,
- 10) w piłce nożnej karany żółtą kartką,
- 12) wniosek wymagający udowodnienia,
- 14) zawiadomienie o przesylce pocztowej,
- 15) przejście w nicość, nieistnienie,
- 16) roślina z Afryki, kalebasa,
- 17) niewielka gromada owadów,
- 18) w parze z penatami,
- 19) Małgorzata, aktorka z serialu „Przyjaciółki”,
- 22) kolor jaskrawoczerwony,
- 23) uwaga autorska, dopisek,
- 28) wysypywany w parkowych alejkach,
- 29) holenderska tancerka oskarżona o szpiegostwo,
- 30) przepływa przez Florencję,
- 31) wiązka światła, smuga,
- 34) dodatek do wędliny i mięsa,
- 38) ślad po operacji, blizna,
- 39) znajomy z wieżowca,
- 40) tępa część siekiery,
- 41) dorosły samiec kota domowego,
- 42) „... do nieba”, serial USA.

Pionowo:

- 1) drąg używany przez lino-skoczków,
- 2) dawniej połował na tura,
- 3) starogreckie naczynie na oliwę,
- 4) obsługuje miechy organów kościelny,
- 5) tylna część czaszki,



- 6) mężczyzna o ciemnych włosach,
- 7) rzadki egzemplarz,
- 8) przejście na stronę wroga,
- 11) uchylenie się przed ciosem,
- 13) składnik gazu ziemnego,
- 20) wodny wyciąg z ziół,
- 21) wszystkie żony sułtana,
- 24) chroniony kuzyn żyrafy,
- 25) wojenny film Andrzeja Wajdy,
- 26) bajkowy potwór,

- 27) zarzucana przez rybaka,
- 31) dawna złota moneta hiszpańska,
- 32) reakcja karabinu przy wystrzale,
- 33) japoński konkurent Kawasaki,
- 35) pęk słomy związany powrósem,
- 36) bokserskie zwarcie, kłamra,
- 37) niewielki kraj w Pirenejach.

ROZWIĄZANIE NR 16

P	R	Z	E	P	I	S	E	P	A	S	T	E	R	K	A
O	O	E	T	O	R	B	A	I	F	R					
K	U	R	A	T	O	R	I	N	A	G	I	E	T	E	K
O	Z	L	A	D	E	L	A	M	K	O					
T	R	A	B	A	N	C	I	E	M	M	A	S	T	O	N
I	R														
O	C	H	O	T	A	N	A	O	K	O	W	I	T	A	
C	D														
M	I	K	A	D	O										
A															
G	O	N	I	E	C										
A															
Z	A	S	I	E	G										
Y															
N	I	A	S												

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dobry dzień na podejmowanie decyzji. Horoskop dzienny radzi działać śmiało, ale słuchać też tego, co mają do powiedzenia inne osoby. **Ryby (19.02 - 20.03)** Spokój i konsekwencja dadzą efekty. Finanse stabilne. Horoskop na dziś mówi, że szczerowość w relacjach otworzy przed Tobą nowe drzwi. **Baran (21.03 - 19.04)** Rozmowy napędzą dzień. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że nowe informacje pomogą w pracy, a humor poprawi krótkie spotkanie.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą silne, ale pod kontrolą. Zadbaj o dom i siebie. Horoskop dzienny zapowiada, że intuicja wskaże właściwą drogę. **Bliznięta (21.05 - 21.06)** Staniesz w centrum uwagi. Horoskop na dziś wyraźnie mówi, że odważny krok się opłaci, pamiętaj jednak również o odpoczynku. **Rak (22.06 - 22.07)** Porządkowanie spraw przyniesie ulgę. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że zmiany zwiększą komfort, a rozmowa wyjaśni wątpliwości.

Lew (23.07 - 22.08)

Równowaga będzie kluczem do satysfakcji. Horoskop dzienny zapowiada, że wszystkie zaplanowane zadania zrealizujesz sprawnie. **Panna (23.08 - 22.09)** Determinacja pomaga wygrać. Horoskop na dziś wyraźnie mówi, że niektóre osoby pozazdroszą Ci trochę tego powodzenia... **Waga (23.09 - 22.10)** Chęć przygód rośnie. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że krótki wyjazd lub plan doda energii. Należy jednak zwracać uwagę na detale.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Praca wymaga skupienia. Horoskop dzienny zapowiada, że systematyczność popłaci, a rozmowa z autorytetem doda pewności siebie. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Twoja pomysłowość osiągnie wyżyny. Horoskop na dziś wróży, że nietypowe rozwiązanie skróci drogę do celu, a przyjaciel wesprze. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Wrażliwość sprzyja twórczości. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że sen lub muzyka ukoją myśli, a dzień zakończy się spokojnie.

Co za forma Zielińskiego! Przelamanie Świderskiego

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Miniony weekend przyniósł nam kolejny świetny występ Piotra Zielińskiego. W ostatnich dniach Polak stał się liderem „Nerazzurri”, a jego forma raduje nasze serca.

Inter nie dał szans Cremonese w Serie A i wygrał 2:0. Jedną z bramek strzelił Piotr Zieliński. Będący w ostatnich miesiącach liderem środka pola reprezentant Polski w weekendowym meczu huknął z dystansu, a piłka uderzona mocno, wpadła precyzyjnie do siatki rywali.

„Ale urwał!” – tak krzyczeli po tej próbie komentatorzy Eleven Sports.

„Mamma mia!, co za gol Zielińskiego!” – napisał z zachwytem na portalu X (dawniej Twitter) Zbigniew Boniek.

Zieliński strzelił w tym sezonie pięć bramek, z czego cztery w Serie A. Jak sam wyznał w pomeczowym wywiadzie dla Eleven Sports, zadzwonił do niego niedawno selekcjoner Jan Urban i powiedział mu, aby zachował aktualną formę do marca i do meczów barażowych w walce o wyjazd Białe-Czerwonych na mundial.

– Kiedyś selekcjoner do mnie zadzwonił i mówił: żebyś do marca mi tę formę trzymał, a ja odpowiedziałem, że będzie jeszcze lepsza. Spokojnie, robię swoje i do marca na pewno będzie dobrze – powiedział Zieliński Mateuszowi Świąćkiemu.

Bramkę strzelił w Grecji także Karol Świderski. Dla świeżo upieczonego 29-latką była to pierwsza bramka. Poprzednią strzelił w listopadzie. Świderski trafił do siatki



Reprezentant Polski, Piotr Zieliński, w fenomenalnym stylu zdobył kolejną bramkę dla Interu Mediolan

w meczu z Kifisią, a Panathinaikos wygrał 3:0. Świderski walczący w ostatnich dniach o regularną grę w greckim klubie, zagrał jednak tylko dwadzieścia minut.

Zaledwie 29 minut w wygranym 3:1 meczu z Elche dostał snajper FC Barcelony Robert Lewandowski, ale mimo szans na gola, nie trafił do siatki.

Kilku piłkarzy, w tym trio z FC Porto, a także Łukasz Skorupski z Bolonią i Jan Ziłkowski z Romy, swoje mecze mieli zaplanowane na 2 i 3 lutego. ©

WEEKEND KADROWICZÓW

● Bramkarze:

Bartłomiej Dragowski (Widzew Łódź) - 90 minut w przegranym 1:3 meczu z Jagiellonią Białystok

Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) - 90 minut w przegranym 0:1 meczu z 1. FC Köln
Łukasz Skorupski (FC Bologna) - mecz z AC Milan 3 lutego
Kacper Tobiasz (Legia Warszawa) - 90 minut w przegranym 1:2 meczu z Koroną Kielce
Mateusz Kochalski (Karabach Agdam) - 90 minut i czyste konto w wygranym 1:0 meczu z Turan

● Obrońcy:

Matty Cash (Aston Villa) - 90 minut w przegranym 0:1 meczu z Brentfordem
Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki) - na ławce rezerwowych w wygranym 4:1 meczu z Panserraikosem
Przemysław Wiśniewski (Spezia Calcio) - 1. minuta w przegranym 1:3 meczu z Jagiellonią Białystok
Paweł Wszołek (Legia Warszawa) - kontuzja

● Pomocnicy:

Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin) - 77 minut i zmarnowany rzut karny w przegranym 1:2 meczu z Motorem Lublin
Jakub Kamiński (1. FC Köln) - 75 minut w wygranym 1:0 meczu z Wolfsburgiem
Bartosz Kapustka (Legia Warszawa) - 90 minut i gol w przegranym 1:2 meczu z Koroną Kielce
Kacper Kozłowski (Gaziantep FK) - 38 minut w przegranym 1:2 meczu z Gençlerbirliği
Filip Różga (Sturm Graz) - 15 minut w przegranym 1:3 meczu z Altach
Michał Skóraś (KAA Gent) - 88 minut w zremisowanym 1:1 meczu z RAAL La Louviere
Bartosz Slisz (Brøndby IF) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Odense
Sebastian Szymański (Rennes) - 35 minut w przegranym 0:4 meczu z Monaco
Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo) - 45 minut w zremisowanym 0:0 meczu z Como
Piotr Zieliński (Inter Mediolan) - 90 minut i bramka w wygranym 2:0 meczu Cremonese

● Napastnicy:

Robert Lewandowski (FC Barcelona) - 29 minut w wygranym 3:1 meczu z Elche
Krzysztof Piątek (Al-Duhail) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Al-Rayyan
Karol Świderski (Panathinaikos Ateny) - 12 minut i bramka w wygranym 3:0 meczu z Kifisią

Lewandowski nastrzela drugoligowcowi? Barcelona gra z pogromcą Realu

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Barcelona awansowała do ćwierćfinału Pucharu Króla, dziś zagra z Albacete. Czy na boisku zobaczymy Roberta Lewandowskiego oraz Wojciecha Szczęsnego?

FC Barcelona dziś o godz. 21.00 przystąpi do ćwierćfinału Pucharu Króla, mierząc się z sensacyjnym pogromcą Realu Madryt. Drugoligowe Albacete kilka tygodni temu sprawiło największą sensację tego roku, eliminując Królewskich po голу w doliczonym czasie gry. Był to jednocześnie debiut trenerski Álvaro Arbeloi, który zastąpił Xabiego Alonso.

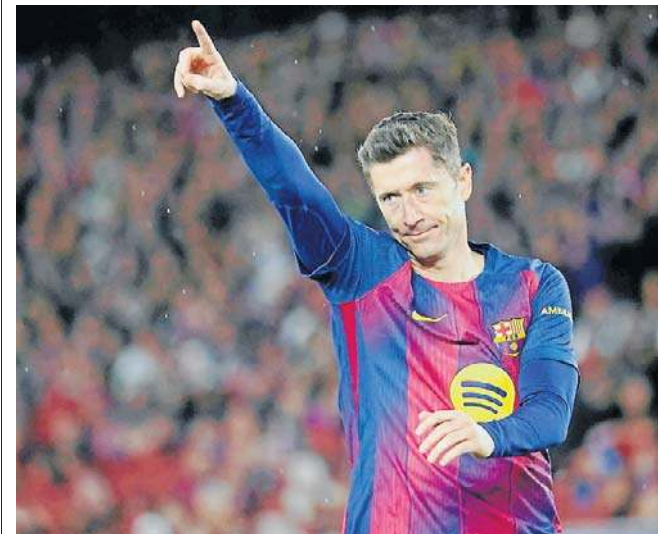
W tym samym czasie obrońcy tytułu również mieli swoje problemy, ale ostatecznie – z happy endem – wyeliminowali niżej notowany Racing Santander po trafieniach Ferrana Torresa i Lamine’a Yamala. Robert Lewandowski wszedł na boisko po przerwie, podczas gdy Wojciech Szczęsny cały

mecz spędził na ławce rezerwowych.

Czy w meczu z Albacete zobaczymy polskie akcenty? Wiele wskazuje na to, że dopiero po przerwie. Lewandowski, który zapoluje na trzynastego gola w sezonie, najprawdopodobniej zacznie spotkanie na ławce. W ostatnim ligowym starciu do pełni formy po kontuzji wrócił bowiem głodny gry Ferran Torres.

Wojciech Szczęsny teoretycznie powinien dostać szansę, bo Puchar Króla to przecież idealne rozgrywki dla zmiennika w bramce, jednak trener Hansi Flick w ostatnich tygodniach konsekwentnie stawiał na numer jeden – Joana Garcíę.

Transmisję z meczu 1/4 finału Pucharu Króla będzie można obejrzeć wyłącznie na zakodowanym kanale Eleven Sports 1. Spotkanie dostępne będzie również w internecie – za dodatkową opłatą – na stronie i w aplikacji Eleven Sports oraz we wszystkich serwisach oferujących ten kanał w swoich pakietach. ©



FC Barcelona z Robertem Lewandowskim w składzie zmierzy się w ćwierćfinale Pucharu Króla z Albacete

KRÓTKO

SIATKÓWKA

Wygrane gorzowian i żagania, porażki sulęcian i gubinian
Wyniki Lubuszan w 17. serii spotkań II ligi mężczyzn: grupa I – Energa Trefl II Gdańsk – Olimpia Sulęcina 3:0, PGE Akademia Siatkówki Stilon Gorzów – LOMS Joker Piła 3:0. W tabeli Olimpia jest 8. – 19 pkt. (sety 29:39), a PGE AS Stilon 9. – 18 pkt. (25:40). Grupa III: Ikar Legnica – MLKS ABO Energy Gubin 3:2, AZS UJD Stoelzle Częstochowa – BS Żagań WKS Sobieski Żagań 1:3. Gubinianie zajmują 6. pozycję – 20 pkt. (28:32), zaś ża-

ganie 7. – również 20 „o-czek” (30:32).

KOSZYKÓWKA

Młodzi zastalowcy awansowali do półfinału MPJ U-19
REWE digital Poland SKM Zastal Zielona Góra wygrał w swojej hali ćwierćfinałowy turniej mistrzostw Polski juniorów U-19 i jako jedyny awansował do półfinału. W pierwszym spotkaniu zielonogórzanie pokonali Niedźwiadki Przemysław 88:84, a w meczu decydującym o pierwszym miejscu zwyciężyli Pyrę AZS Szkołę Gortata Poznań 83:70. Drugie miejsce zajęła Pyra AZS Szkoła Gortata, a trzecie Niedźwiadki.

KOSZYKÓWKA

Dwa cenne zwycięstwa lubuskich drugoligowców
Zespołu grupy D II ligi mężczyzn rozegrały 22. serię spotkań. Wyniki Lubuszan: ELG CEZiB Kangoo Basket Gorzów – Team-Plast KK Oleśnica 96:81, Roeben Gimbasket Wrocław – REWE digital Poland SKM Zastal Zielona Góra 84:95. W tabeli „Kangury” są na 2. miejscu – 36 pkt. (małe „oczka” 1851:1775), zaś zastalowcy na 13. – 27 pkt. (1592:1679).

LEKKA ATLETYKA

Dwie gorzowianki na podium HMP w chodzie sportowym
Magdalena Żelazna z AZS AWF Gorzów zdobyła srebrny,

a Izabela Krzyżanowska z ALKS AJP Gorzów brązowy medal w rywalizacji na 5.000 m podczas halowych mistrzostw Polski w chodzie sportowym. Obydwie gorzowianki poprawiły swoje rekordy życiowe, a ustąpiły tylko utytułowanej Katarzynie Żdziebło.

TENIS STOŁOWY

Dwie przegrane Palmiarni ZKS w ekstraklasie kobiet
Palmiarnia ZKS Zielona Góra doznała kolejnych dwóch porażek w ekstraklasie kobiet. Najpierw w Sochaczewie 0:3 z miejscowym SKTS. Wyniki meczu: Katarzyna Grzybowska-Franc – Lena Puzio 3:0

(11:8, 11:3, 11:7), Tania Maria Plaian – Zauresh Akasheva 3:0 (11:9, 11:7, 11:9), Daria Łuczakowska – Maja Zarzycka 3:0 (11:3, 11:4, 12:10). Dwa dni później do Zielonej Góry przyjechał aktualny mistrz kraju PGE Fibrain AZS Politechnika Rzeszów. Co prawda w rezerwowym składzie, lecz Palmiarnia ZKS ponownie przegrała 0:3. Wyniki pojedynków: Maja Zarzycka – Dominika Wołowicz 0:3 (7:11, 7:11, 3:11), Maja Sokołowska – Ilona Szwiertnia 0:3 (8:11, 4:11, 5:11), Lena Grobelna – Oliwia Wątor 0:3 (2:11, 2:11, 8:11). Po 11 kolejnych zielonogórzanki są na ostatnim, 8. miejscu w tabeli z dorobkiem zaledwie 1 pkt.

TENIS STOŁOWY

Proste Domy Gorzovia wzbogaciła się o trzy punkty
Pingpongści Prosty Domy Gorzovia Gorzów zanotowali udany weekend w I lidzie. W dwóch meczach zdobyli 3 pkt. Najpierw we własnej hali zremisowali 5:5 z faworyzowanym Dekorglassem II Działdowo, a w drugim pojedynku w Białymstoku pokonali miejscową UKSTS Osemkę 7:3 (Kacper Petaś 2+2,5, Kamil Dziadek 1+2,5, Radosław Żabski 1,5+1, Dawid Kosiński 0,5+1). Po 12 kolejnych gorzowianie w tabeli zajmują 7. lokatę z dorobkiem 11 „oczek” (rg, rk)

SPORT

www.sportowy24.pl

KOSZYKÓWKA

W 18. serii spotkań Krajowej Ligi Koszykówki kobiet Enea AZS AJP II Gorzów rywalizowała wczoraj na wyjeździe z Katarzynkami II Toruń. Lubuszanki niespodziewanie przegrały 57:81, lecz mimo to awansowały na 5. miejsce w tabeli. Mają w dorobku 27 pkt. oraz bilans małych „oczek” 1263:1241. W 19. kolejce gorzowianki podejmą w najbliższą sobotę wiceliderki rozgrywek - Port Gdynia II GTK.



FOT. AZS AJP GORZÓW/FB

PIŁKA RĘCZNA

W I lidze mężczyzn (grupa B) Olimp AZS UZ Zielona Góra zagrał u siebie awansz SKS Orlikiem Brzeg i pewnie triumfował 36:27. Akademiicy zajmują 4. miejsce w tabeli z dorobkiem 27 pkt. (bramki 458:396).

Rekord Polski w skoku w dal kobiet, dwie kwalifikacje na halowe mistrzostwa świata

Robert Gorbat
rgorbat@gazetalubuska.pl

LEKKA ATLETYKA. Sobotni, II Gorzów Jump Festival zachwylił prawie 2 tysiące widzów w Arenie Gorzów, a 31 sportowcom z 15 krajów stworzył okazję do osiągnięcia znakomitych wyników.

- Dlaczego organizujemy tylko skoki? Bo hala ma 52 metry długości, za mało na przeprowadzenie biegu - mówił przed imprezą prezes ALKS AJP Tomasz Saska. - W całym świecie jest 11 miast, które w styczniu zorganizowały mityngi World Athletics Indoor Tour. Nasz otrzymał srebrną kategorię, najwyższą z możliwych. Do złotej musieliśmy dysponować typowo lekkoatletycznym obiektem pod dachem.

Antonios uczcił pamięć kibiców z Salonik

Blisko trzygodzinny mityng, rozgrywany przy skocznej muzyce i znakomitej oprawie wizualnej okazał się sukcesem organizatorów - ALKS AJP oraz Areny Gorzów.

Pierwsi do rywalizacji przystąpili skoczkowie wzwyż. Od wysokości 2,18 liczył się już tylko jeden zawodnik - Grek Antonios Merlos. Triumfator ubiegłorocznego mityngu miał co prawda zrzutki na 2,14 i 2,18, ale potem skakał, jak natchniony. Niesiony muzycznym „Grekem Zorba” i dopingiem

publiczności zaliczył 2,27. Ten wynik daje mu pierwszą pozycję w tegorocznym, światowym rankingu skoczków wzwyż. Atakował również 2,30, czyli minimum na tegoroczne halowe mistrzostwa świata w Toruniu (20-22 marca), lecz po dwóch nieudanych próbach zakończył konkurs.

Z Merlosem związana jest jeszcze jedna, bardzo smutna historia. Otóż w tym tygodniu w samochodowym wypadku w Rumunii zginęło siedmiu kibiców piłkarzy PAOK Saloniki, zdążający na pucharowy mecz ich drużyny we Francji. PAOK to również macierzysty klub Antoniosa. Dla uczczenia fanów startowała w Gorzowie z czarną wstążką i im też zadedykował zwycięstwo nad Wartą.

Lamara najlepsza z równych

Skok wzwyż kobiet był bardzo zacięty, lecz nie stał na najwyższym sportowym poziomie. W ubiegłym roku późniejsza wicemistrzyni świata Maja Jodzik skoczyła 1,98, tymczasem w bieżącym do wygrania wystarczył wynik 1,87. Używały go aż trzy zawodniczki. Palma pierwszeństwa przypadła Jamajce Lamarze Distin, która do wysokości 1,90 nie miała ani jednego strącenia.

Z Polek najlepiej zaprezentowała się Wiktoria Miąso (1,87, trzecie miejsce). Liczyliśmy na odrobine więcej, bo nasza 24-latką to czterokrotna mi-



FOT. JAROSŁAW MIKOWSKI

Anna Matuszewicz poprawiła w skoku w dal halowy rekord Polski i awansowała na HMS

strzyni Polski w hali i zdobywczyni jednego złotego medalu MP na otwartym stadionie.

Dwóch „ośmiometrowców”

Skok w dal mężczyzn toczył się pod znakiem rywalizacji dwóch zawodników - Niemca Luki Herdena i Hiszpana Lescaya. Do piątej próby byli współliderami z identycznymi wynikami 8,03. W przedostatniej serii Niemiec skoczył jednak 8,04, zaś w ostatniej pofrunął na odległość 8,18 metra!

Tym wynikiem nie tylko potwierdził swoje zwycięstwo w Gorzowie, ale też wskoczył do HMS w Toruniu.

Kibice gorąco oklaskiwali również niespełna 17-letniego Aleksandra Banacha z miejscowego ALKS AJP. Faworytom nie zagroził, lecz wynikiem 6,64 ustanowił swój życiowy rekord. Brawo, Olku!

Torunianka pofrunęła... do Torunia!

Niezwykły przebieg miał konkurs skoku w dal kobiet.

Od pierwszej próby prowadziła z wynikiem 6,61 znakomita Serbka Milica Gardasević. Gdy wydawało się, że sięgnie po główną premię (1,6 tysiąca euro dla triumfatora każdej konkurencji), w ostatniej, szóstej próbie przeskoczył ją Anna Matuszewicz. Wynikiem 6,77 torunianka poprawiła o 3 centymetry halowy rekord Polski (poprzedni Anny Włodarczyk miał aż 46 lat!), zdobyła kwalifikację na HMS w swoim mieście (minimum wynosiło 6,75), a dodatkowo wspięła się na czwarte

miejsce w tegorocznym, światowym rankingu skoczek w dal. Arena Gorzów trzęsła się od braw!

Młodzianka gorzowianka Aleksandra Kondratowicz zakończyła zawody na ósmej pozycji z wynikiem 5,94. Marzyła o przekroczeniu przed własną publicznością granicy 6 metrów, ale trochę zabrakło. W następnym mityngu już się uda, Olu! Naprawdę w ciebie wierzymy!

Wyniki II Gorzów Jump Festivalu

Skok wzwyż mężczyzn: 1. Antonios Merlos (Grecja) - 2,27, 2. Daniel Kosonen (Finlandia), Manuel Lando (Włochy) i Mikołaj Szczepny - po 2,18, 5. Falk Wendrich (Niemcy) - 2,18, 6-7. Dominik Zdrąkowski i Matyas Cudly (Czechy) - po 2,10.

Skok wzwyż kobiet: 1. Lamara Distin (Jamajka) - 1,87, 2. Michaela Hrubá (Czechy) - 1,87, 3. Wiktoria Miąso - 1,87, 4. Engla Nilsson (Szwecja) - 1,84, 5. Britt Weermaan (Holandia) - 1,84, 6. Klara Krejcirikova (Czechy) - 1,80, 7-8. Maja Słodzińska i Alicja Wysocka - po 1,75.

Skok w dal mężczyzn: 1. Luca Herden (Niemcy) - 8,18, 2. Lester Lescay (Hiszpania) - 8,03, 3. Andreas Trajkovski (Macedonia Północna) - 7,82, 4. Julien Pauthonnier (Francja) - 7,80, 5. Simon Plitzko (Niemcy) - 7,48, 6. Tobiasz Butra - 7,35, 7. Aleksander Banach (ALKS AJP Gorzów) - 6,64, 8. Adrian Brzeziński - 6,18.

Skok w dal kobiet: 1. Anna Matuszewicz - 6,77, 2. Milica Gardasević (Serbia) - 6,61, 3. Libby Buder (Niemcy) - 6,58, 4. Tilde Johansson (Szwecja) - 6,55, 5. Alysbeth Felix (Portoryko) - 6,54, 6. Magdalena Bokun - 6,40, 7. Filipa Fotopoulou (Cypr) - 6,24, 8. Aleksandra Kondratowicz (ALKS AJP Gorzów) - 5,94.

© @

ŻUŻLOWE SZKIEŁKO

Rafał
Darżynkiewicz



Luty. Ostatni nieżużlowy miesiąc rozpoczęty. Dzień Świstaka też już za nami. Dzięki Philowi wiemy - z pięćdziesięcioprocentową pewnością - że wiosna będzie późna. To za oceanem, bo tak o rzeczach świstak amerykański. Tego naszego, tatrzańskiego

nikt o zdanie nie pytał. Żużlowo najbliższe do nerek tych chronionych zwierząt mają z Krakowa i Tamowa. O ile ci pierwsi mogą wabić świstaka, to ci drudzy raczej nie powinni go nawet budzić. Zamknij się taki świstak w sobie, albo go gorsza ucieknij. Przepowiednia mogłaby doty-

ZOSTAWMY ŚWISTAKA

czyć prawdopodobieństwa rozebrania przedsezonowych sparingsów. Świstak widzi cień - odbędzie się wszystkie, świstak cienia nie widzi - będą komplikacje. Tymczasem świstak siedzi i zawija je w sreberka. Nie sreberka, a złota pragną nasi reprezentanci. Wybrańcy Stanisława Chomskiego właśnie rozpoczęli zgrupowanie. Wszystko nowe. Trener, sztab, a i kadra odmieniona. Wiele nowych twarzy udało się na tydzień do Hiszpanii. Lokalizacja to też nowość. Po latach Szklarskiej Poręby z Markiem Cieślą-

kiem i Małty z Rafałem Dobruckim wybór padł na okolice Alicante. Operacja „PGE Narodowy” oficjalnie rozpoczęta. Na sensację, czy ubiegłoroczne „przypadki matlańskie” media nie mają co liczyć. Pewne emocje towarzyszą wyborowi kapitałowi, ale to kwestia zawodników i ich decyzji. Jasne zasady i wspólnie ustalone kryteria są tu najważniejsze. „Skazani na siebie” - jak o powołanych mówi Chomski - muszą grać w jednej drużynie. Im bliżej docelowej imprezy, tym napięcie będzie

większe. A miejsc jest tylko pięć. Obudzą się podpowiadacze, nie zabraknie doradców, a i media z każdym dniem będą podgrzewały atmosferę. Wykorzystają do tego każdą nadarzającą się okazję. Przykład konfliktu działaczy i trenerów związku narciarskiego z PKOl. o skład kadry na Zimowe Igrzyska Olimpijskie to poważne ostrzeżenie. Kłótnia na śniegu nie dotyczyła zawodników z szansami medalowymi, a raczej takich, dla których wyjazd na igrzyska to wprowadzenie w życie idei Coubertina, że li-

czy się udział. Przekładając z języka zimowego na żużlowy - to mniej więcej, tak jakby GKSŻ toczyła bój z PZMot. o to, kto powinien być graczem na drugim łuku podczas Drużynowego Pucharu Świata, a dodatkowo o to, czy Hania, a może Ania będzie hostessą przy wyjściu z windy na poziomie VIP PGE Narodowego. Takich problemów żużlowa kadra mieć nie będzie. To pewnie i wcale nie jest to przepowiednia świstaka. Ani tego amerykańskiego, ani tym bardziej naszego, tatrzańskiego. © @